



DZIŚ PO STRONIE SENIORA

SENIORZE, NIE DAJ SIĘ OSZUKAĆ!

POZNAJ NAJPOPULARNIEJSZE METODY NACIĄGACZY

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



www.gp24.pl

Nr 175 (5933) | Nakład: 4.050 | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

74
lata

Czwartek, 30.07.2026

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Słupsk

1,3 mln zł na remonty w placówkach edukacyjnych

Ratusz przeznaczył na letnie odnowienie placówek edukacyjnych około 1,3 mln zł. Równolegle prowadzone są większe zadania inwestycyjne.

- Str. 3

Region

Urzędnicy gminy Wicko pod lupą prokuratury

Prokuratura Rejonowa w Łęborku wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez urzędników Urzędu Gminy Wicko.

- Str. 4

Wakacje to dla większości studentów czas odpoczynku. Ale niektórzy założyli mundur i wstąpili do Legii Akademickiej - Str. 4

Pod Paragrafem. Oleg Gordijewski jako sowiecki szpieg niemal doskonały

- Str. 10



FOT. ARCHIWUM

Region

Lato roztargnionych. Gdzie trafiają nasze zguby i jak ich szukać?

Patrik Czerwiński

Co roku w Słupsku czy na uscieckich plażach gubionych jest wiele przedmiotów, a do lokalnych biur rzeczy znalezionych regularnie trafiają różne znaleziska. Co ludzie gubią? To m.in. telefony komórkowe, portfele z gotówką, a nawet elektryczna deskorolka. Część z nich już wkrótce przejdzie na własność znalazców lub powiatu, ponieważ nieubłagane zbliża się ostateczny termin ich odbioru przez właścicieli. Zgubione rzeczy na plażach są zdecydowanie cięższe do znalezienia.

Lista zagubionych przedmiotów pokazuje, jak różnorodne rzeczy mieszkańcy zostawiają w przestrzeni miejskiej. W maju oddano znaną gotówkę, bezprzewodowe słuchawki zgubione w kwietniu przy ulicy Szczecińskiej, a w czerwcu przy ulicy Piłsudskiego ktoś zgubił telefon marki Huawei. W biurze na właściciela czeka również czarny portfel z zawartością pieniężną znaleziony na ulicy Wojśka Polskiego oraz trzy klucze z ulicy Sobieskiego. Na początku czerwca do depozytu trafiła również deskorolka elektryczna z ulicy Górnej.

Równie intensywny pod względem zgub okazał się lipiec, kiedy to zgłoszono dwa telefony Oppo: jeden znaleziony na ulicy Kołtataja 1 lipca, a drugi przekazany zaledwie kilka dni później. W ostatnim czasie odnotowano także zagubienie portfela na ulicy Królowej Jadwigi.

Po zorientowaniu się, że coś zgubiliśmy, warto upewnić się, czy zguba nie leży właśnie w miejskim depozycie, ponieważ prawo przewi-



FOT. PATRYK CZERWIŃSKI

Plażowanie sprzyja roztargnieniu i w efekcie zagubieniu jakiegś rzeczy osobistej

duje określony czas na zgłoszenie się po odbiór. Zguby czekają na właścicieli maksymalnie dwa lata. Dla przykładu czarny telefon Samsung znaleziony 24 września 2024 roku na ulicy Szarych Szeregów można odebrać tylko do 24 września 2026 roku. Mało czasu zostało też na odzyskanie telefonu Apple z charakterystyczną naklejką przedstawiającą dziewczynkę. Zguba trafiła do biura 7 października 2024 roku, co oznacza, że termin jej wydania upływa 10 października tego roku.

Osoby, które podejrzewają, że zgubiły coś w autobusie, pociągu lub placówce handlowej w pierwszej kolejności powinny skontaktować się z zarządcą danego obiektu lub zgłosić sprawę na policję. Biura rzeczy znalezionych w Słupsku mieszczą się przy ulicy Szarych Szeregów 14 oraz przy placu Zwycięstwa 4. Po upływie dwuletniego terminu nieodebrane przedmioty przechodzą na własność znalazców lub stają się majątkiem powiatu.

Sporo gubimy również podczas wakacji i wypoczynku. Plaża, woda i zabawa to niemal codzienność w nadmorskich lokalizacjach, o ile dopisuje pogoda. Zazwyczaj towarzyszy temu wiele emocji - wtedy wystarczy chwila, aby coś zostawić albo zgubić. W Ustce nie ma biura rzeczy znalezionych, a do straży miejskiej nie trafiają informacje na temat znalezionych przedmiotów.

W takiej sytuacji warto zajrzeć na grupy facebookowe oraz aplikacje typu Finder Poland, choć druga opcja wydaje się mało popularna w naszym regionie.

Niektórzy zlecają poszukiwanie cenniejszych przedmiotów poszukiwaczom wyposażonym w wykrywacze metali. Takich urządzeń używają również osoby, które poszukują zgub dla własnej korzyści. W Polsce używanie wykrywacza metali na ogólnodostępnych plażach jest legalne i nie wymaga specjalnych zezwoleń, o ile poszukiwa-

nia dotyczą współczesnych zgub i mają charakter rekreacyjny.

Aby nie łamać prawa, należy trzymać się ściśle prawa, należy trzymać się ściśle wyznaczonego pasa piasku, bezwzględnie omijając strefy chronione, takie jak wydmy czy klify. Dobry obyczaj i przepisy wymagają również zasypywania wykopanych dołków, zabierania ze sobą znalezionych śmieci oraz prowadzenia poszukiwań wcześniej rano lub wieczorem, by nie zakłócać wypoczynku plażowiczom.

Warto przy tym pamiętać, że jeśli na piasku natrafimy na przedmiot o wartości historycznej, mamy prawny obowiązek zgłosić takie znalezisko do urzędu ochrony zabytków.

Uwaga. Jak przekazują policjanci, znalezienie cudzej rzeczy nie daje do niej prawa, a brak jej zwrotu w ciągu 14 dni do biura rzeczy znalezionych jest przestępstwem lub wykroczeniem przywłaszczenia. W zależności od wartości zguby (próg to 800 zł) grozi za to grzywna, areszt, a nawet do roku więzienia. ©©

POLECAMY

JUTRO: Z czego Polacy są dumni, a czego się wstydzą SOBOTA: Nalewki krok po kroku

30.07.2026

Czwartek

Dziś imieniny: Julita, Leopold, Maryna, Ludmiła
Telefon alarmowy: 112

SZTUKA



FOT. ŁUKASZ NYKS

Organy Grünebergów to niemal dzieła sztuki, po które dawniej ustawiano się w kolejkach, a dziś można słuchać ich dźwięków w kościołach miejskich i wiejskich po obu stronach granicy - Polskiej i Niemieckiej. O ich fenomenie, historii i twórcach postanowiła opowiedzieć Szczecinianka Helena Kwiatkowska w swoim nowym filmie.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA



dziś
28°C/14°C



jutro
29°C/15°C



Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech
Frelchowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław
Jaz, Wojciech Frelchowski, Marcin
Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego
19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@
polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17,
tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polska-
press.pl; Szczecin, Al. Niepodległości
26/U1, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@
polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biurowisko konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gp24.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Informatyk śledczy: dziś maila można wysłać nawet z odkurzacza

Mira Suchodolska (PAP)

Przestępcy coraz częściej wykorzystują sztuczną inteligencję i urządzenia internetu rzeczy, ale ich największą bronią nadal pozostają ludzkie emocje – mówi informatyk śledczy i biegły sądowy Waldemar Chodasiewicz.

Analizował pan telefon prokurator Ewy Wrzosek w głównej sprawie inwigilacji systemem Pegasus. Co widzi biegły, kiedy dostaje do zbadania urządzenie, na którym mogło działać oprogramowanie klasy wojskowej? Wszystko „świeci na czerwono”?

Waldemar Chodasiewicz: Właśnie nie. Telefon nie wyświetla komunikatu, nie alarmuje użytkownika, z pozoru działa normalnie. My szukamy skutków działania takiego oprogramowania. Sprawdzamy, czy pojawiły się nietypowe skoki transmisji danych albo inna aktywność odbiegająca od normy. Żaden z tych elementów sam w sobie niczego jednak nie przesądza, bo podobny efekt może wywołać choćby aktualizacja systemu czy synchronizacja danych z chmurą. Dlatego analizujemy nie tylko okres, w którym właściciel podejrzewa inwigilację, ale także wcześniejszą aktywność urządzenia, żeby wiedzieć, jak wyglądała jego normalna praca. W informatyce śledczej rzadko mamy jeden niepodważalny dowód. Telefon jest tylko częścią układanki. Równie ważne są dane operatora, logi systemowe, informacje z usług chmurowych czy serwerów. Dopiero zestawienie tych elementów pozwala odtworzyć przebieg zdarzeń. Paradoksalnie jednak z mojego doświadczenia wynika, że najłatwiej atakuje się nie urządzenie, lecz ludzi. Fałszywy SMS, spreparowany e-mail czy wiadomość podszywająca się pod bank nadal



FOT. WIM WIL PL

Waldemar Chodasiewicz: Właśnie nie. Telefon nie wyświetla komunikatu, nie alarmuje użytkownika, z pozoru działa normalnie

bywają skuteczniejsze niż najbardziej wyrafinowane metody łamania zabezpieczeń.

Badał pan również nagrania w sporze Roberta Lewandowskiego z Cezarym Kucharskim. Dziś sztuczna inteligencja potrafi niemal perfekcyjnie montować dźwięk. Jak biegły odróżnia zwykłe cięcie techniczne od manipulacji zmieniającej sens wypowiedzi?

Najtrudniej jest wtedy, gdy do analizy trafia tylko gotowy plik. Dlatego zawsze zależy nam na zabezpieczeniu urządzenia, na którym nagranie powstało. Telefon czy dyktafon zapisują znacznie więcej informacji niż sam dźwięk – metadane, czas nagrania, sposób zapisu, czasem również ślady późniejszych modyfikacji. W tamtej sprawie badałem zarówno telefony, jak i zapisane na nich materiały. Problem polegał między innymi na tym, że nie udało się zachować ciągłości łańcucha dowodowego. A jeśli pojawiają się wątpliwości dotyczące pochodzenia nagrania albo tego, co działało się z nim po zarejestrowaniu, pełna ocena staje się znacznie trudniejsza. Rozwój sztucznej intelligen-

cji sprawia, że coraz ważniejsze staje się nie tylko pytanie, czy nagranie jest autentyczne, ale również skąd pochodzi, jak powstało i jaki ślad pozostawiło w środowisku technicznym.

Na sądowe wokandy trafiają już materiały przygotowane przy użyciu sztucznej inteligencji? Deepfake stał się nowym wyzwaniem dla biegłych?

Tak i takich spraw będzie coraz więcej. Nawet perfekcyjnie przygotowany deepfake nie bierze się znikąd. Ktoś musiał go wygenerować, zapisać, przesłać i wykorzystać, a każde z tych działań pozostawia ślady. Dlatego nie analizujemy wyłącznie obrazu czy nagrania. Równie ważne jest ustalenie, skąd materiał pochodzi, z jakich urządzeń korzystano i co działo się z nim, zanim trafił do akt sprawy. Sztuczna inteligencja niewątpliwie komplikuje pracę biegłych, ale jednocześnie jeszcze bardziej zwiększa znaczenie klasycznej pracy śledczej. O wartości dowodu coraz rzadziej decyduje sam plik, a coraz częściej cały kontekst jego powstania.

Jak zmienił się profil działalności cyberprzestępców? Nadal chodzi przede wszystkim o spektakularne ataki na wielkie firmy, czy dziś celem są raczej zwykli ludzie?

Jeżeli przestępca wyłudzi od jednej osoby kilkadziesiąt czy kilkaset złotych, wiele takich spraw nigdy nie doczeka się szczegółowego śledztwa. Drugim bardzo dochodowym obszarem są oszustwa inwestycyjne. Fałszywe platformy oferujące inwestowanie w kryptowaluty czy akcje wyglądają niezwykle profesjonalnie. Ludzie wpłacają oszczędności, a nawet zaciągają kredyty, przekonani, że trafili na życiową okazję. Wbrew pozorom najważniejsza nie jest tu technologia, ale emocje: chciwość, strach i presja czasu.

Słupsk/Region

• **Dyżur reportera**

Patryk Czerwiński, tel. 697 770 123 (w godz. 10-14)

SŁUPSK

Trwają remonty w szkołach i przedszkolach. Ratusz przeznaczył na to 1,3 miliona złotych

Patryk Czerwiński

Słupski ratusz przeznaczył na letnie odnowienie placówek edukacyjnych około 1,3 mln zł. Równolegle prowadzone są większe zadania inwestycyjne oraz procedury przetargowe związane z realizacją Szwajcarsko-Polskiego Programu Rozwoju Miast.

Przerwa wakacyjna w słupskich szkołach i przedszkolach to czas wzmożonych działań remontowych. W 2026 roku Miasto Słupsk zabezpieczyło na ten cel



Beata Chrzanowska, wiceprezydent Słupska, poinformowała o remontach placówek edukacyjnych

łącznie kwotę około 1,3 mln zł, która została rozdysponowana pomiędzy przedszkola, szkoły podstawowe, ponad-

– To dobry okres, by wykonać wszelkiego rodzaju prace remontowe. Wykonują je pracownicy szkół z rodzicami, również z jednostkami, które są do tego wyspecjalizowane – mówiła podczas niedawnej konferencji prasowej w ratuszu Beata Chrzanowska, wiceprezydentka Słupska.

Z ogólnego budżetu remontowego szkoły podstawowe otrzymają około 320 tys. zł, placówki ponadpodstawowe wraz z innymi jednostkami około 680 tys. zł, natomiast przedszkola miejskie 300 tys. zł. Zaplanowane prace obejmują m.in. cyklowanie i wymianę parkietów

w kilkunastu obiektach, remonty sal gimnastycznych, odświeżenie sal lekcyjnych oraz renowację klatek schodowych. Znaczna część zadań realizowana jest przez szkolnych konserwatorów przy wsparciu ze strony pozostałych pracowników i rodziców uczniów, za co władze miasta złożyły oficjalne podziękowania.

Niezależnie od bieżących napraw, słupskie jednostki oświatowe prowadzą większe zadania inwestycyjne o łącznej wartości około 900 tys. zł. Wśród najważniejszych przedsięwzięć znajduje się drugi etap prac remontowo-konserwacyjnych oraz renowacja drzwi w SP 1, modernizacja zaplecza kuchennego w stołówce SP 8, przebudowa tarasu w PM 1, drugi etap renowacji sali gimnastycznej w SP 3, a także przygotowanie dokumentacji projektowej pod rozbudowę budynku Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

Dodatkowo trwają procedury przetargowe w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Rozwoju Miast. Projekty te obejmą głęboką termomodernizację budynku SP 8, kompleksową wymianę instalacji elektrycznej w SP 2, a także modernizację oświetlenia, monitoring i sieci Wi-Fi w II LO. ©

NAWIGATOR

Napił się i ukradł ubranka dla lalek

oprac. Patryk Czerwiński

Do domu w Tuchomiu włamał się 45-letni mężczyzna. Wypił trzy butelki whisky i... ukradł ubranka dla lalek. Grozi mu 10 lat więzienia

Podejrzany mężczyzna dostał się do wnętrza budynku po uprzednim wybicciu szyby w oknie. Gdy znalazł się

w środku, kompletnie zignorował wartościowe przedmioty i skupił się na osobliwym asortymencie, jednocześnie degustując odnaleziony w domu alkohol.

– W trakcie plądrowania pomieszczeń skupił się na gromadzeniu bielizny oraz ubranek dla lalek – relacjonuje mł. asp. Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bytowie.

Bezkarność włamywacza przerwał powrót właścicieli nieruchomości, którzy natychmiast powiadomili służby. Przybyli na miejsce policjanci zatrzymali nieproszonego gościa.

Badanie stanu trzeźwości wykazało w jego organizmie ponad dwa promile alkoholu. Za kradzież z włamaniem 45-latkowi grozi teraz kara do 10 lat pozbawienia wolności. ©

AUTOPROMOCJA

GŁOS
POMORZA

Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn
gp24.pl

REKLAMA

0011548262

OBWIESZCZENIE O PRZETARGACH

**Burmistrz Mogilna
ogłasza**

**PRZETARGI USTNE NIEOGRANICZONE
na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej,
inwestycyjnej, dla działek nr 5/12, 5/13, 5/21 w Mogilnie.**

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska (pok. nr 213)
tel. nr 52 318 55 46
a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mogilnie
(www.bip.mogilno.pl)
lub na tablicy ogłoszeń Urzędu w okresie
od 29 czerwca 2026 r. do 29 sierpnia 2026 r.

REKLAMA

0011560512



Słupsk

Prezydent Miasta Słupska

informuje,

że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro, 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Słupska, przeznaczonych do:

sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

- działki nr 90/9 i nr 90/10 w obr. nr 0011 przy ul. Szczecińskiej,
- lokalu mieszkalnego nr 7 przy ul. Adama Mickiewicza 52,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego 13 przy ul. Lipowej 2,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2 przy ul. Zamkowej 5,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Rybackiej 17,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Kaszubskiej 7,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Wileńskiej 15,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 6 przy ul. Wileńskiej 27,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 9 przy ul. Wileńskiej 27,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 12 przy ul. Wileńskiej 27,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 13 przy ul. Wileńskiej 27,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 12A przy ul. Bałtyckiej 30,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Marii Konopnickiej 16,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 10 przy ul. Gustawa Morcinka 3,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Stanisława Staszica 13,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2 przy ul. Adama Mickiewicza 38,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Mikołaja Kopernika 19,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 9 przy ul. Mikołaja Kopernika 19,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8a przy ul. Stefana Żeromskiego 11,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 25 przy ul. Gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego 16,

sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego:

- działki nr 47/7 w obr. nr 0004 przy ul. Owocowej,
- lokalu niemieszkalnego „A” przy ul. Henryka Pobożnego 1a,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 4a przy ul. Kołłątaja 39,
- samodzielnego lokalu niemieszkalnego nr „B” przy ul. Wileńskiej 5,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 7 przy ul. Przemysłowej 20f,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 4a przy ul. Przemysłowej 20f,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Stefana Starzyńskiego 8,
- samodzielnego lokalu niemieszkalnego nr 8 przy ul. Adama Mickiewicza 4,
- samodzielnego lokalu niemieszkalnego nr 9 przy ul. Adama Mickiewicza 4,
- samodzielnego lokalu niemieszkalnego nr 5A przy ul. Wojska Polskiego 41-42,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego 7,

oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:

- działki nr 69/9 w obr. nr 0012 przy ul. Wrocławskiej,
- działki nr 178/3 w obr. nr 0017 przy ul. Hubalczyków,
- działki nr 455/1 w obr. nr 0013 przy ul. Fryderyka Chopina,
- działki nr 216/1 w obr. nr 0014 przy ul. Joachima Lelewela 44,
- działki nr 134/57 w obr. nr 0018 przy ul. Józefa Sułkowskiego,
- działki nr 216/11 w obr. nr 0006 przy ul. ks. Józefa Poniatońskiego,
- działki nr 252/2 o pow. 20 m² w obr. nr 0006 przy ul. Juliana Niemcewicza,
- działki nr 252/2 o pow. 110 m² w obr. nr 0006 przy ul. Juliana Niemcewicza,
- działki nr 395/56, nr 395/58 i nr 415/9 w obr. nr 0013 przy ul. Józefa Wybickiego.

REGION

Urzednicy gminy Wicko pod lupą prokuratury

Robert Gębuś

Prokuratura Rejonowa w Lęborku wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień i fałszowania dokumentów przez urzędników Urzędu Gminy Wicko.

Sprawa dotyczy zamówienia publicznego na elementy placów zabaw w gminie Wicko. Gmina wybrała z „wolnej ręki” droższą ofertę z pominięciem ofert tańszych oraz miała z wykonawcą podpisać umowę w styczniu ze wsteczną datą jej zawarcia na 30 grudnia, czym - według prokuratury - mogła działać na szkodę interesu publicznego gminy Wicko.

Prokuratura Rejonowa w Lęborku przesłała materiały do policji, żeby przesłuchała świadków w tej sprawie. Postępowanie prowadzone jest w sprawie - ni-

komu nie postawiono zarzutów.

- Sprawa prowadzona jest w kierunku podrobienia dokumentu oraz przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez urzędników gminy Wicko - informuje Dorota Frączek, szefowa Prokuratury Rejonowej w Lęborku. - Po przesłuchaniu świadków przez policję na zlecenie prokuratury będzie przeprowadzona analiza materiału dowodowego i decyzyja co do dalszego toku śledztwa.

Gmina Wicko tłumaczy, że w tej sprawie nie ma sobie nic do zarzucenia. Wyjaśnia, że przetargu nie było, bo być nie musiało, i na każdym etapie dochowano procedur.

- Niniejsza umowa została zawarta poza postępowaniem przetargowym. Możliwość udzielenia zamówienia w tym trybie wynikała z przepisów prawa, bo wartość zamówienia była niższa niż 130 tysięcy złotych - informuje



FOT. POLSKA PRESS/ARCHIWUM

Prokuratura w Lęborku sprawdza, czy w gminie Wicko urzędnicy nie podrobili dokumentu

Agnieszka Wolańska, zastępca wójta gminy Wicko. - W konsekwencji nie zachodził obowiązek przeprowadzenia postępowania przetargowego ani publikacji kryteriów wyboru wykonawcy w trybie właściwym dla zamówień publicznych.

Zastępca wójta zaznacza, że przeprowadziła procedurę wymaganą dla zamówień o tej wartości i dokonała analizy wybranych ofert. Cena nie była jedynym kryterium.

Gmina uwzględniła nie tylko cenę, lecz także pozostałe kryteria odnoszące się do przedmiotu zamówienia, takie jak termin realizacji, sposób i termin płatności, parametry techniczne urządzeń, gwarancje na usługi

oraz dostarczony sprzęt i dostępność serwisu - zaznacza Agnieszka Wolańska. - Czynności związane z udzieleniem zamówienia zostały należycie udokumentowane, co zostało przez gminę wskazane.

Problem w tym, że o terminy właśnie chodzi. Prokuratura sprawdza, czy gmina nie podrobiła dokumentu. Umowa podpisywana z wykonawcą w styczniu miała być datowana na 30 grudnia, żeby gmina nie straciła grantu na inwestycję. Zastępca wójta twierdzi, że nie wie o domniemanym podrobieniu daty umowy.

- Gmina nie posiada wiedzy, jakoby umowa została antydatowana - informuje Wolańska. - Gmina współpracuje z policją oraz prokuraturą w celu wyjaśnienia wszelkich wątpliwości dotyczących zawarcia i realizacji przedmiotowej umowy, przedstawiając prawidłowy oraz należycie udokumento-

wany przebieg procedury wyboru oferty.

Prokuratorskie śledztwo to niejedyny problem gminy. Kontroluje ją także Regionalna Izba Obrachunkowa i Państwowa Inspekcja Pracy. W opinii Agnieszki Wolańskiej gmina pada ofiarą nagonki. Miałyby ją zainicjować zwolniona z urzędu pracownica, której podczas wewnętrznej kontroli zarzucono podrabianie dokumentacji. Gmina Wicko także powiadomiła w tej sprawie prokuraturę.

Przypomnijmy, że w gminie Wicko prowadzona jest kontrola RIO związana z zatorami placowymi. Gmina na koniec roku 2025 miała ponad 5 milionów złotych zobowiązań wymagalnych, w tym 2 mln zł w zaległości w składach w ZUS za pracowników. Pojawiły się też zaległości w płatnościach dla wykonawców i opóźnienia w wypłatach.

©©

SŁUPSK

Studenci Legii Akademickiej na wakacjach w 7 Brygadzie Obrony Wybrzeża

oprac. Patryk Czerwiński

Wakacje to dla większości studentów czas odpoczynku. Jednak niektórzy zdecydowali się założyć mundur i wstąpić do Legii Akademickiej. Młodzi ochotnicy przebywający w 7 Brygadzie Obrony Wybrzeża w Słupsku spędzają letnie miesiące na niezwykle intensywnych ćwiczeniach.

Zamiast wylegiwania się na plaży wybrali twarde przygotowanie wojskowe: biegają z pełnym oporządzeniem, doskonałą technikę celnego strzelania oraz uczą się zgranej pracy w trudnym terenie.

Opracowany przez Ministerstwo Obrony Narodowej program Legii Akademickiej skierowany jest do studentów oraz absolwentów uczelni wyższych. Głównym założeniem tej inicjatywy pozostaje budowanie przeszkolonych i wartościowych zasobów re-



FOT. 7 BOW

Część studentów nie odpoczywa w wakacje. Zamiast tego szkoli się w wojsku

zerwy na potrzeby Sił Zbrojnych RP. Całość procesu nauki podzielono na dwa etapy: teoretyczny, który uczestnicy zaliczają w mury uczelni podczas roku akademickiego, oraz praktyczny, realizowany w jednostkach wojskowych w trakcie przerwy wakacyjnej.

Szkolenie odbywa się w ramach modułów podoficerskiego i oficerskiego. Ochotnicy, którzy pomyślnie ukończą etap podoficerski i zdadzą

egzaminy, zyskują stopień kaprala rezerwy. Daje im to otwartą drogę do modułu oficerskiego, trwającego co najmniej 62 dni i zwińczonego egzaminem na oficera. Ponadto kandydaci mają możliwość wyboru wyspecjalizowanych kierunków z zakresu kryptologii, cyberbezpieczeństwa, Wojsk Specjalnych czy Żandarmerii Wojskowej.

Jak informuje 7 Brygada Obrony Wybrzeża w jednostce adepci zgłębiają arkana

żołnierskiego rzemiosła pod czujnym okiem doświadczonych instruktorów. Harmonogram zajęć obejmuje kompleksowe nauczanie taktyki, posługiwania się bronią palną oraz podstaw sztuki przetrwania. Udział w Legii Akademickiej to dla młodych ludzi nie tylko sprawdzian z dyscypliny, ale również możliwość zdobycia umiejętności przydatnych zarówno w służbie wojskowej, jak i na rynku cywilnym. ©©

SŁUPSK

Konsultacje w sprawie strefy rewitalizacji

oprac. Patryk Czerwiński

Miasto Słupsk ogłosiło rozpoczęcie konsultacji społecznych dotyczących modyfikacji uchwały w sprawie Specjalnej Strefy Rewitalizacji. Mieszkańcy mają możliwość zgłaszania uwag do proponowanych zmian w zasadach przyznawania wsparcia finansowego dla właścicieli i użytkowników nieruchomości na obszarze objętym strefą.

Konsultacje potrwać do 4 września, a samorząd przygotował w tym czasie kilka dogodnych form uczestnictwa. Otwarte spotkanie z mieszkańcami, zaplanowane jest na 13 sierpnia o godzinie 16 w Słupskim Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej przy ulicy Niedziałkowskiego 6. Ponadto w każdy wtorek sierpnia, w godzinach od 15:30 do 16:30, w Dziale Rewitali-

zacji w Małym Ratuszu przy placu Zwycięstwa 1 (pokój 204) pełnione będą stacjonarne dyżury konsultacyjne.

Dla osób preferujących formę pisemną przygotowano formularz uwag w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na oficjalnej stronie internetowej miasta. Wypełnione dokumenty można przekazywać do 4 września drogą mailową, korespondencyjną, osobiście w urzędzie lub za pośrednictwem systemu e-doręczeń.

Władze miasta podają, że chcą włączyć lokalną społeczność we wdrażanie Gminnego Programu Rewitalizacji oraz wypracowanie jak najefektywniejszych mechanizmów wsparcia. Proponowane korekty obejmują m.in. wyszczególnienie wysokości dotacji, modyfikację kryteriów wyboru i harmonogramu naboru wniosków, a także uszczegółowienie zasad ochrony konserwatorskiej. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0311545627



FOKUS

POLITYKA

Członkowie Rozwój Plus i Mateusz Morawiecki zakładają klub parlamentarny

Rozłam w PiS? Wszystko na to wskazuje. Grupa polityków partii, zgromadzona wokół Morawieckiego i ruchu Rozwój Plus, zakłada klub parlamentarny. Głos zabrał też prezes PiS

Adam Kiełar

– Byliśmy świadkami bardzo dziwnych partyjnych gier. My chcemy iść dalej i patrzeć w przyszłość. Nie chcemy się wdawać w przepychanki partyjne, więc jako 40 posłów i senator postanowiliśmy założyć klub parlamentarny – ogłosił Mateusz Morawiecki.

Podkreślił, że jeszcze w środę zostanie złożony wniosek do marszałka Sejmu w tej sprawie.

Na konferencji prasowej pojawiło się wielu członków stowarzyszenia Rozwój Plus. Były premier dodał, że do stowarzyszenia zapisują się „setki i tysiące osób”.

– Chcemy zwrócić ostrze naszego ataku na ten bardzo zły rząd Donalda Tuska, chcemy zwrócić uwagę Polaków i będziemy to robić jako klub parlamentarny, jakiego typu błędy, nieprawidłowości, przekrety robi ten rząd, jakie szanse na rozwój traci. Jesteśmy do tego bardzo dobrze przygotowani – powiedział Morawiecki.

Obecni na środowowej konferencji politycy oświadczyli, że działacze ruchu Rozwój Plus są odcinani od informacji partyjnych czy z grup na komunikatorach. – Ten rozłam się dokonał, my zostaliśmy wypchnięci z partii i klubu, posłowie nie mają narzędzi do pracy, nie dostają porządku obrad, informacji o ustawach – wyliczał poseł Marcin Horała.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Posłowie ruchu Rozwój Plus zakładają klub parlamentarny. Na wczorajszej konferencji pojawiło się wielu członków stowarzyszenia

Morawiecki został zapytany, czy rozważa współpracę np. z szefem PSL lub przewodniczącą Polski 2050. Odpowiedział, że „Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i PSL to są nieodrodne dzieci Donalda Tuska” i „współpracują z nim bardzo intensywnie na wielu polach”.

Podkreślił, że obecnie nie prowadzi z nimi żadnych rozmów i nie ma w planach prowadzić ich również w przyszłości. – Nie ma żadnych zamiarów współpracy z kimkolwiek, kto żyruje ten zły rząd, z kimkolwiek, kto wspiera Donalda Tuska – oświadczył.

Morawiecki powiedział, że on i jego współpracownicy chcą „po-

szerzać obóz patriotyczny” i „docierać do wyborców niezdecydowanych”.

Wcześniej w środę, tuż po 7 rano, akces do stowarzyszenia Rozwój Plus zgłosił poseł PiS Piotr Uściński, były wiceminister rozwoju i technologii w rządzie Morawieckiego.

– Miałem nadzieję, że prezes wycofa się z decyzji o wykluczeniu polityków. Musiałem wybrać i stać po stronie Mateusza Morawieckiego, najlepszego premiera Polski – oświadczył Uściński.

Z kolei sam był premier zaprezentował nowe logo stowarzyszenia.

W mediach społecznościowych założenie nowego klubu skomento-

wał rzecznik PiS. Rafał Bochenek zamieścił fragment regulaminu Sejmu, wskazujący, że poseł może być członkiem tylko jednego klubu lub koła.

– Jeżeli ktoś chce założyć klub parlamentarny, to musi z jakiegoś wystąpić. W związku z tym my takim razie czekamy na deklarację o rezygnacji z klubu Prawo i Sprawiedliwość złożone przez osoby, które mają tworzyć ten nowy klub pana Mateusza Morawieckiego – powiedział Bochenek.

Oświadczył ponadto, że formalnie decyzja w sprawie wykluczenia z PiS parlamentarzystów, którzy dołączyli do stowarzyszenia Morawieckiego, nie zapadła. – Postępowanie toczy się przed rzecznikiem dyscyplinarnym partii. Tego wymagają nasze wewnętrzne regulacje – dodał Bochenek.

Głos zabrał również prezes PiS Jarosław Kaczyński. Na jego profilu na portalu X znalazło się oświadczenie. „Stało się to, co było do przewidzenia. Do końca podejmowałem próby porozumienia, niestety Mateusz Morawiecki ewidentnie miał w głowie swój własny plan polityczny, realizowany na bazie rozłamu PiS. Rozłam, którego dokonał, nastąpił w najbardziej nieodpowiednim momencie z punktu widzenia Polski i służy tym, którzy szkodzą naszej Ojczyźnie” – czytamy. PAP

KRÓTKO

RPO

Sylwia Gregorczyk-Abram złożyła ślubowanie

Nowa rzeczniczka praw obywatelskich Sylwia Gregorczyk-Abram złożyła wczoraj ślubowanie przed Sejmem. Adwokatka po pięciu latach zastąpiła na stanowisku RPO prof. Marcina Więcka. Po głosowaniach w Sejmie nowa rzeczniczka odebrała z rąk marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego akt powołania na to stanowisko. Sylwia Gregorczyk-Abram to adwokatka i obrończyni praw człowieka. Jest współzałożycielką inicjatywy Wolne Sądy, Komitetu Obrony Sprawiedliwości oraz członkinią zarządu Stowarzyszenia im. prof. Zbigniewa Hołdy. PAP

GUS

W 2025 r. strażacy mieli mniej interwencji

W 2025 r. jednostki ochrony przeciwpożarowej podjęły 483,2 tys. interwencji – o 12,4 proc. mniej niż w roku poprzednim. Jednocześnie liczba wypadków tonięcia zgłoszonych policji spadła o 33 proc., a liczba ofiar śmiertelnych utonięć zmalała o 34,2 proc. – wynika z najnowszych danych GUS.

Pomorskie

Niecodzienne włamanie i dziwna kradzież

W Tuchomiu koło Bytowa doszło do nietypowego włamania, które zaskoczyło zarówno właścicieli domu, jak i policję. 45-letni mężczyzna, zamiast skupić się na wartościowych przedmiotach, postanowił zabrać bieliznę i ubranka z dziecięcych zabawek. Dodatkowo, zanim został złapany, zdążył wypić alkohol należący do gospodarzy. Za kradzież z włamaniem mężczyźnie grozi surowa kara. Może on trafić do więzienia nawet na 10 lat.



FOT. ADAM JANKOWSKI

W ten piątek wydam stosowne rozporządzenie o dacie wyborów prezydenckich w Krakowie. Trwają jeszcze konsultacje z Krajowym Biurem Wyborczym

DONALD TUSK
premier

MARKA POLSKA

Pełnomocniczka rządu ds. promocji marki Polska

Anna Nagel

– Barbara Mróz-Gorgoń została pełnomocniczką rządu do spraw promocji marki Polska – poinformował w środę premier Donald Tusk.

Dr hab. Barbara Mróz-Gorgoń jest profesorem Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, prezeską Fundacji Marka Polska Think Tank.

– Profesor Mróz-Gorgoń to najwybitniejsza w Polsce specjalistka od kształtowania marki. Współpracuje z nami od dłuższego czasu – powiedział Tusk. Zdaniem premiera kluczowe jest, by skupić starania różnych rządowych instytucji i ministerstw, aby lepiej promować Polskę. – Mówimy tutaj o promocji na rzecz atrakcyjności turystycznej naszego kraju, wizerunku Polski, poszczególnych marek – dodał Tusk. Gorgoń-Mróz stwierdziła, że marka Polska nie jest własnością rządu ani poszczególnych inwestycji, a tworzą ją przedsiębiorcy, artyści, ludzie kultury, sportowcy, naukowcy oraz sami obywatele. PAP

TRANSPORT

Tańsze paliwo pod koniec wakacji? Jest plan

Alina Mazurska

Rząd przygotowuje się, by pod koniec wakacji wprowadzić osłonowy mechanizm na rynku paliw, włącznie z górnym limitem cen.

– Powody, dla których paliwo jest drogie w Polsce i na świecie, są wszystkim znane. W Polsce paliwo, tak jak wtedy, gdy wprowadziliśmy program

CPN, tak i dzisiaj jest jednym z najtańszych w Europie – powiedział Donald Tusk podczas wczorajszej konferencji prasowej. Podkreślił, że wprowadzenie pakietu osłonowego „Ceny Paliwa Niżej” (CPN) kosztowało budżet państwa około 4,7 mld zł.

Premier odniósł się też do sugestii, że rząd mógłby wpłynąć na obniżenie marży przez Orlen. Tusk powiedział, że chce, by taniej było na wszystkich stacjach. – Dlaczego mam działać na szkodę państwowej, polskiej firmy i faworyzować tych, którzy są obecni na naszym rynku? To są kraje arabskie, to są Węgry (...). Ja chcę ich obłożyć ciężarem, żeby to oni sfinansowali – zaznaczył szef rządu. PAP

JAPONIA

13 ofiar trzęsienia ziemi w Japonii. Wielu rannych i ewakuowanych

Alina Mazurska

W wyniku trzęsienia ziemi w Japonii zginęło co najmniej 13 osób, siedem jest ciężko rannych, a 29 ma lekkie obrażenia. W 506 schroniskach w pięciu prefekturach przebywa blisko 9,2 tysiąca ewakuowanych.

Trzęsienie o magnitudzie 7,1 nawiedziło we wtorek prefekturę Kumamoto. Główne wstrząsy wystąpiły tuż przed godz. 16.30 czasu lokalnego (godz. 9.30 w Polsce). Japońska Agencja Meteorologiczna (JMA) zarejestrowała w ciągu kolejnych 24 godzin niemal 170 wstrząsów wtórnych i ostrzegła, że w ciągu najbliższego tygodnia nie można wykluczyć ponownego wstrząsu o magnitudzie sięgającej 7.

Z powodu zniszczeń infrastruktury bez bieżącej wody wciąż pozostaje 84 tysięcy gospodarstw domowych, a około 37 tys. zostało odciętych od dostaw energii elektrycznej.

Wcześniej szefowa rządu Sanae Takaichi przekazała, że dramatyczna walka z czasem trwa m.in. w centrum handlowym Aeon w Kumamoto, gdzie wiele osób pozostaje uwięzionych pod gruzami, a trzy zginęły. Premier zapowiedziała również pilne dostawy paliwa oraz urządzeń chłodzących i klimatyzatorów do ośrodków ewakuacyjnych. Z kolei główny sekretarz rządu Minoru Kihara poinformo-

wał o sytuacji w fabryce Nippon Paper w Yatsushiro. Po zawaleniu się fabrycznego komina służby wydobyły dotychczas spod gruzów trzy osoby, spośród których jedna zmarła. Los kolejnych pracowników wciąż pozostaje nieznany.

Władze nie sprecyzowały, gdzie potwierdzono pozostałe zgony.

Żywiół uderzył w lokalny przemysł, powodując zakłócenia w łańcuchach dostaw. Koncerny Honda i Toyota wstrzymały do piątku produkcję w swoich zakładach. Zawieszenie pracy ogłosiły również firmy z branży półprzewodników, w tym Sony, Renesas i Tokyo Electron, która przedłużyła przestoje z uwagi na konieczną kontrolę bezpieczeństwa budynków. PAP



Zakład Nippon Paper Industries w Yatsushiro, gdzie zawałił się komin. Jedna osoba zginęła

BOŚNIA I HERCEGOWINA

Wandalizm w Medjugorje. Podejrzany Polak został zatrzymany

Anna Nagel

Prokuratura państwowa Bośni i Hercegowiny przejmie sprawę obywatela Polski podejrzanego o wandalizm w Medjugorje. Grozi mu od sześciu miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

Mężczyźnie zarzuca się uszkodzenie lub zniszczenie obiektów sakralnych.

Chociaż policja nie ujawniła oficjalnie tożsamości podejrzanego o sprofanowanie miejsca kultu w położonym na południu BiH Medjugorje, chorwackie i bośniackie media zidentyfikowały zatrzymanego jako 31-letniego obywatela Polski.

Mężczyzna przebywa obecnie w areszcie policyjnym w miejscowości Ljubuski w BiH. Polak został zatrzymany we wtorek krótko przed go-

dziną 13 w miejscowości Cerno w pobliżu Ljubuskiego, po policyjnych poszukiwaniach wszczętych w związku z kilkoma incydentami w Medjugorje.

31-latką podejrzewa się o podłożenie ognia w pobliżu ołtarza zewnętrznego kościoła św. Jakuba oraz zbezczeszczenie pobliskiego posągu Matki Boskiej. Napisano na nim w językach angielskim i polskim „Diabeł w spódnicy”, a na pozostawionym obok transparencie wymieniono imiona osób, które głosiły objawienia Matki Bożej w Medjugorje, dodając „... to oszuści, mam dowody”.

Kancelaria parafialna w Medjugorje określiła zdarzenia mianem wandalizmu, informując, że natychmiast przystąpiono do czyszczenia i naprawy uszkodzonych miejsc. Sanktuarium pozostaje otwarte dla wszystkich pielgrzymów. AP

USA

Dobre spotkania Trumpa z Zełenskim i Netanjahu

Anna Nagel

Prezydent USA Donald Trump ocenił, że spotkania z przywódcą Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim i premierem Izraela Benjaminem Netanjahu były „bardzo dobre”. Dodał, że spotkanie z Zełenskim to „wielki zaszczyt”.

„To wielki zaszczyt spotkać się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Omówiono wiele kwestii. Spotkanie przebiegło bardzo dobrze!” – napisał Trump w swoim serwisie społecznościowym Truth Social, dołączając do wpisu dwa zdjęcia z Zełenskim.

W kolejnym wpisie Trump opublikował zdjęcia z wizyty w Gabinetcie Ovalnym izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu. Również napisał, że było to „bardzo dobre spotkanie”, podczas którego „omówiono wiele ważnych tematów”. Było to ich pierwsze osobiste spotkanie od rozpoczęcia przez oba kraje wojny z Iranem.

Najpierw Zełenski, potem Netanjahu

Donald Trump najpierw przyjął w Białym Domu Zełenskiego, a następnie spotkał się z Netanjahu. Rozmowy w Gabinetcie Ovalnym były zamknięte dla prasy. Rzeczniczka Białego Domu Karoline Levitt poinformowała, że spotkania były „pozytywne i produktywnie”.

Trump, Zełenski i Netanjahu uczestniczyli po południu w uroczystości pogrzebowej senatora Republikanów Lindsey’a Grahama w waszyngtońskiej Katedrze Narodowej. Graham był bliskim sojusznikiem Ukrainy i Izraela oraz bliskim doradcą Trumpa.

WŁOCHY

17-letni ratownik bohaterem – uratował osiem osób

Anna Nagel

17-letni licealista spod Rzymu, pracujący jako ratownik na nadmorskiej plaży, jednego dnia uratował osiem osób, które kąpały się mimo zakazu wprowadzonego z powodu wysokich fal.

Denis jest uczniem liceum imienia Mikołaja Kopernika w mieście Pomezia w stołecznym regionie Lacjum. Podczas wakacji pracuje jako ratownik na plaży w miejscowości Torvaia-



Donald Trump napisał: „To wielki zaszczyt spotkać się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim”

Rakiety do systemów Patriot Zełenski poinformował po rozmowach w Białym Domu, że jednym z poruszonych tematów była produkcja pocisków do systemów Patriot. Oceniał, że było to dobre spotkanie.

Podkreślił, że podczas wtorkowych spotkań z Donaldem Trumpem i senatorami alarmował, że dla Ukrainy prawdziwym problemem są systemy antybalistyczne i pociski antybalistyczne. – Oczywiście przedstawiłem, czego potrzebujemy, jakie są nasze potrzeby. Przekazałem to dziś prezydentowi. Podziękowałem mu za to spotkanie, a teraz przekazałem te informacje senatorom. Będziemy więc próbowali sobie z tym poradzić. To ogromne, ogromne wyzwanie – oznajmił ukraiński przywódca w rozmowie z mediami na Kapitolu.

W wywiadzie dla telewizji Fox News przywódca Ukrainy powiedział:

Prezydent USA Donald Trump zgodził się przekazać Ukrainie licencję na produkcję rakiet do systemów Patriot. Białe Domy na razie nie skomentowały tej deklaracji.

Zełenski powiedział też, że odbył spotkanie z przedstawicielami sektora produkcyjnego, bardzo ważnymi amerykańskimi firmami zbrojeniowymi.

Jedna z najlepszych rozmów

Przedstawiciel Białego Domu zapowiadał, że rozmowy Trumpa z Netanjahu będą dotyczyć wojny z Iranem, negocjacji z Libanem i porozumień abrahamowych, czyli umów dotyczących uregulowania stosunków państw arabskich z Izraelem.

Netanjahu przekazał z kolei na platformach społecznościowych, że jego rozmowa z Trumpem była „jedną z najlepszych, jakie kiedykolwiek odbyli”.

PAP

nica niedaleko Wiecznego Miasta. Jak podała włoska prasa, mimo wywieszzonej czerwonej flagi oznaczającej zakaz kąpieli wiele osób weszło do wzburzonego morza. 17-latek rzucał się do morza i uratował po kolei osiem osób, sam narażając się na duże ryzyko.

Wiadomość o jego wyczynie rozpowszechniono na portalach społecznościowych, a przy okazji nie szczędzono krytyki pod adresem tych, którzy kąpią się, nie zważając na zakazy. Szczególnie popularny jest następujący wpis: „Chłopak o imieniu Denis

pracuje w wakacje, żeby uczciwie zarobić, a zamiast mieć spokój, musi przeprowadzić osiem akcji ratunkowych jedna po drugiej, bo wy nie macie za grosz rozumu. Osiem! Czy wy w ogóle zdajecie sobie z tego sprawę, czy nie?”

Publikowane są słowa podziwu dla bohaterskiego młodego ratownika oraz apele o przyznanie mu nagrody.

Wybrzeże w Torvaianica charakteryzuje się łagodnym zejściem do morza, jednak kiedy jest ono wzburzone, zagrożenie dla osób może być bardzo poważne. PAP

Po stronie Seniora

OSTRZEGAMY

Seniorze, nie daj się oszukać i uchronić oszczędności! Oto najpopularniejsze metody naciągaczy

Oszuści są niezmordowani w wymyślaniu nowych metod wyłudzenia pieniędzy. Ich ofiarami są głównie seniorzy. Oto najpopularniejsze ostatnio metody naciągaczy i porady jak się nie dać nabrać

Małgorzata Stempinska

Nie ma tygodnia, by policjanci nie odnotowali oszustwa „na wnuczkę” czy „na policjanta”. Choć metoda jest ta sama od lat i ostrzegają przed nią nawet księża w kościołach, seniorzy wciąż dają się nabrać i tracą nawet po kilkaset tys. zł.

Oszustwo „na wnuczkę” czy „na policjanta”

Nadkom. Lidia Kowalska z Zespołu Prasowego KWP w Bydgoszczy zaznacza, że ofiarami oszustw „na wnuczkę” i „na policjanta” są przeważnie osoby starsze. Metoda działania przestępców za każdym razem jest bardzo podobna. Najczęściej wyszukują osobę, jej adres i numer telefonu w książce telefonicznej. Podają się za członka rodziny: wnuczkę, kolegę, przyjaciela. Tłumaczą zmienne głos chorobą lub wzbudzają poczucie winy w starszej osobie, z powodu tego, że go nie poznaje.

Proszą o pożyczanie dużej sumy pieniędzy. Zazwyczaj pieniądze mają zostać wykorzystane w celu pokrycia szkód po wypadku drogowym, na ważną operację, na zakup samochodu albo wakacji w promocyjnej cenie.

Chwilę po zakończeniu pierwszej rozmowy do ofiary dzwoni kolejna - podając się za funkcjonariusza CBŚP lub policji. Na ogół przestępca informuje rozmówcę o tym, że jest potencjalną ofiarą oszustwa. Mówi, że poprzednia rozmowa telefoniczna była próbą wyłudzenia pieniędzy. Informuje o tym, że oszust został namierzony. Należy, aby osoba pokrzywdzona wypłaciła określoną sumę pieniędzy z banku i przekazała ją wyznaczonej osobie lub prosi o wykonanie przelewu bankowego na wskazany numer konta.

Fałszywy funkcjonariusz „sprzedaje” też legendę, że prowadzi akcję przeciwko przestępcom, którzy okradają ludzi z oszczędności ich życia. Podaje często wymyślone nazwisko, a nawet numer odznaki. Prosi aby nie przerywać rozmowy telefonicznej i wybrać numer na policję. Wtedy inny głos w słuchawce przekonuje ofiarę, że bierze udział w akcji rozpracowania oszusta.

Sprawcy oszustw wywierają na ofiarach presję czasu. Nie dają chwili na zastanowienie się, czy sprawdzenie informacji o dzwoniącym. Przekonują starsze osoby, że ich pieniądze pomogą w schwytaniu przestępców. Mówią, że gotówka przechowywana na koncie nie jest bezpieczna, a oszust ma do nich łatwy dostęp. Przestępcy podając się za funkcjonariuszy, grożą konsekwencjami prawnymi, jeżeli ich rozmówca nie będzie współpracował.

Tuż po przekazaniu pieniędzy kontakt się urywa, a przestępcy znikają ze wszystkimi oszczędnościami ofiary. - Pamiętajmy, że policjanci nigdy nie zwracają się z prośbą o przekazanie pieniędzy. Tego rodzaju sytuacje są dowodem na to, że mamy do czynienia z oszustami. Niestety, dopiero po wszystkim ofiara orientuje się, że została oszukana, bardzo często wcześniej przekazując oszustom oszczędności swojego życia, a nawet zaciągając kredyty - mówi nadkom. Lidia Kowalska.

Równocześnie apeluje do bliskich osób starszych: - Zadbajcie Państwo o bezpieczeństwo seniorów. Powiedzcie im o zagrożeniach, uczulcie na przestępcze techniki oszustów. Porozmawiajcie z rodzicami bądź dziadkami o czyhających na nich zagrożeniach ze strony takich osób. Wpłyńcie na osoby starsze, by kontaktowały się z Wami i pytały o radę - podsumowuje nadkom. Lidia Kowalska.

Uwaga na fałszywych pracowników

Do drzwi pukają też fałszywi pracownicy gazowni, ZUS, NFZ, spółdzielni mieszkaniowych czy hydraulicy. Na ich celownika są seniorzy.

Oszuści mówią, że przyszli zrobić przegląd instalacji, pomóc wypełnić wniosek o podwyższenie emerytury albo o unijne świadczenie 500 plus. Każdy pretekst jest dobry, byle tylko dostać się do mieszkania czy domu, wykorzystać nieuwagę starszej osoby i ją okraść z gotówki czy kosztowności. Często też oszuści podczas wizyty nagle odczuwają pragnienie i proszą o szklankę wody. Gdy gospodarz idzie do kuchni, oni mają czas by „się rozejrzeć”.



Sprawcy oszustw wywierają na ofiarach presję czasu. Nie dają chwili na zastanowienie się, czy sprawdzenie informacji o dzwoniącym

Dlatego też policjanci radzą, by nie wpuszczać obcych do mieszkania szczególnie, gdy inni domownicy są nieobecni. Otwierając drzwi poproszmy o okazanie identyfikatora czy legitymacji z imieniem, nazwiskiem, zdjęciem, pieczęcią i logiem firmy. Jeśli podejrzewamy, że ktoś próbuje nas oszukać, należy się skontaktować z policją pod nr tel. 997 lub 112.

Oszustwo „na pracownika banku”

Oszuści dzwonią podając się za pracownika banku. Informują klienta, że właśnie ktoś próbuje zaciągnąć kredyt na jego dane osobowe. Konsultant przekonuje rozmówcę, że dzwoni, by zweryfikować, czy to nie jest próba oszustwa i czy faktycznie dana osoba składała wniosek kredytowy. Klient najczęściej zaskoczony, a zarazem zaniepokojony tym faktem zaprzecza, a wtedy konsultant pod pretekstem wdrożenia działań prewencyjnych próbuje zebrać jak najwięcej danych osobowych od klienta. Takie dane mogą wystarczyć do tego, żeby podrobić dowód osobisty lub zamówić tzw. dowód kolekcjonerski. W ten sposób, korzystając z tożsamości ofiary, przestępcy są w stanie np. wziąć po-

życzkę, podpisać umowę leasingową lub zrobić drogie zakupy na raty, których nie zamierzają potem spłacać. - Pokrzywdzony o wszystkim dowie się po czasie z wezwania do zapłaty, które otrzyma albo co gorsze po zajęciu konta przez komornika. Sprawni oszuści są w stanie zaciągnąć nawet kilka zobowiązań, z którymi mierzyć się będzie musiała ich ofiara - ostrzega Bartłomiej Drozd, ekspert serwisu ChronPESEL.pl.

Oszustwo „na BLIK-a”

Popularne są oszustwa metodą „na BLIK-a”. Naciągacze pokonując zabezpieczenia uzyskują dostęp do aplikacji Messenger, za którego pośrednictwem wysyłają wiadomości z prośbą o wygenerowanie i podanie im kodu BLIK. Swoją prośbę tłumaczą chwilowym brakiem gotówki, pilną potrzebą zapłaty rachunku czy zrobienia przelewu. Oczywiście deklarują, w dalszym ciągu podszywając się pod osobę, na której konto na Messengerze się włamali, że całą kwotę zwrócą.

Policjanci radzą: - Zanim zdecydujemy się podać kod BLIK lub w jakikolwiek inny sposób przelać pieniądze, warto najpierw skontaktować się z osobą, która prosi nas o gotówkę i zweryfikować, czy faktycznie jej potrzebuje.

wać się z osobą, która prosi nas o gotówkę i zweryfikować, czy faktycznie jej potrzebuje.

Oszustwo „na firmę energetyczną”

Oszuści podszywają się też pod firmę energetyczną. Wysyłają SMS-y, w których straszą, że odłączą prąd, jeśli odbiorca nie ureguje zaległości. Z reguły kwota jest niewielka, np. 3,46 zł. To celowe działanie naciągaczy. Wiele osób może dać się nabrać i kliknie w link podany w SMS-ie. To niebezpieczne, bo po kliknięciu w link zostajemy przeniesieni na fałszywą stronę firmy energetycznej, z której przekierowuje nas do „panelu płatności”. Po zalogowaniu się na „fałszywe” konto bankowe, przestępcy zbierają nasze dane logowania. Po uzyskaniu dostępu do konta oszuści mogą ukraść nam wszystkie pieniądze.

Jak pomóc seniorom?

Starsze osoby, które dały się naciągnąć oszustom, często wstydzą się powiedzieć najbliższym, że były tak łatwowierne.

Maria Szuster, psycholog z Ośrodka Edukacji i Psychoterapii „Ego” w Bydgoszczy, odpowiada, że możemy poznać, że coś jest nie tak, kiedy zauważymy że poziom życia seniora znacząco się obniżył, że zamyka się w sobie, nie ma ochoty na rozmowę, robi się tajemniczy. - W takich wypadkach warto szczerze porozmawiać, powiedzieć o naszych niepokojach i zobaczyć, co usłyszymy. Może się jednak zdarzyć, że osoba starsza sama postanowi poradzić sobie z problemem i ma do tego prawo - zaznacza Maria Szuster.

Ważne wydaje się zbudowanie takiego kontaktu, żeby osoby starsze nie bały się nam przyznać do różnych rzeczy. To trudne, ale warto się postarać, żeby nasze reakcje nie były agresywne (ja cię chyba ubezwłasnowolnię czy jak mogłeś coś takiego zrobić), ani upokarzające (jak można być tak głupim i dać się nabrać). - Ważne jest też rozważenie w sobie, na ile jesteśmy skłonni pomóc osobie starszej w tarapatkach, a które konsekwencje będą musiały same ponieść - podsumowuje psycholog. ©©

WYŁUDZENIA

Fałszywi lekarze, żołnierze, celebryci wyłudzają pieniądze. Seniorzy też wpadają w sidła oszustów

Zapewniają o gorącym uczuciu. Obiecuja wspólne życie i hojne prezenty. Jest tylko jeden warunek: potrzebują drobnej przysługi - przelewu na niemałą kwotę. Tak działają oszuści matrymonialni

Małgorzata Stempinska

Oszuści uwodzą „ofiary”, a potem bezlitośnie czyszczą ich portfele. Uważajmy!

Policjanci zaznaczają, że schemat działania oszustów jest zawsze podobny. Nieświadoma ofiara spotyka swoją „miłość” na portalach społecznościowych albo profilach randkowych. Sprawca otacza swoją ofiarę czułością, romantyzmem. Jak się później okazuje, wymyśla różne kłamstwa, aby pozyskać pieniądze od zakochanej osoby, po czym znika. - Popularną metodą wyłudzenia pieniędzy stało się oszustwo na tak zwanego „marynarza, amerykańskiego żołnierza czy lekarza na misji”. Oszuści najczęściej posiadają wiele fałszywych profili na portalach społecznościowych albo randkowych. Piszą za pomocą internetowego tłumacza - mówią policjanci.

Anna Paszko, ekspert Intrum, przekonuje kluczem do sukcesu oszustów jest wzbudzanie przez nich zaufania. „Matrymonialni” przestępcy grasujący w sieci potrafią bardzo długo i żmudnie budować wrażenie realności. „Celebryci” odwołują się do faktycznych zdarzeń z życiorysu aktorów, wysyłają zdjęcia (np. fotomontaże z innymi gwiazdami). „Żołnierze” pokazują zdjęcia przepustek, a „lekarze” wzruszające zdjęcia z leczonymi pacjentami lub na dowód majątności swoje wystawne domy lub bilety lotnicze, które rzekomo zakupili, by już za kilka dni odwiedzić zakochaną osobę. W mediach spo-



Popularną metodą wyłudzenia pieniędzy stało się oszustwo na tak zwanego „marynarza, amerykańskiego żołnierza czy lekarza na misji”. Oszuści najczęściej posiadają wiele fałszywych profili na portalach społecznościowych albo randkowych. Piszą za pomocą internetowego tłumacza

lecznościowych uwiarygadniają się, dodając do kontaktów także znajomych ofiary.

Bywa nawet, że proszą na początek o drobną pożyczkę zwracając w ciągu kilku dni! Piszą i dzwonią o różnych porach, z zaangażowaniem pytają o prywatne sprawy. Omotana i przekonana o uczciwości adoratora osoba, brnie dalej w pułapkę, i co gorsza, zdradza coraz więcej cennych informacji: mówi, gdzie pracuje, co posiada. Wysyła kolejny raz pieniądze w końcu wybra-

nek/wybranka to osoba zamożna, ma tylko przejściowe kłopoty, niedługo odda całą sumę.

Kto pada ofiarą oszustów matrymonialnych?

W uczuciowo-finansową matnię wpadają zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Coraz częściej są to seniorzy. Niejednokrotnie, gdy ofiary przekażą złodziejowi całe oszczędności, a ten nie ustaje z prośbami, sprzedają drogie przedmioty i zaciągają kredyty, stopniowo pogrążając

się w długach, i nawet wtedy nie umieją racjonalnie ocenić swojej sytuacji. - Otrzeźwienie pojawia się dopiero, gdy adorator znika, a do rąk trafia wezwanie do zapłaty. Wtedy jest już niestety za późno. Przestępcom udaje się oszukać również osoby pozostające w małżeństwach. Wtedy konsekwencje powstania długów mogą ponieść także najbliżsi. Dlatego pod żadnym pozorem nie przekazujemy pieniędzy osobie, którą znamy jedynie przez internet - ostrzega Anna Paszko.

Jak chronić w internecie swoje serce i portfel?

- Zweryfikujmy tożsamość osoby, która się z nami kontaktuje: sprawdzimy szczegóły, które „ukochany” czy „ukochana” podaje: internet może potwierdzić wiele informacji np. miejsce pracy. Zdjęcia z mediów społecznościowych „znajomego” wrzucimy w wyszukiwarkę obrazów Google i sprawdzimy, czy nie są powielone. Bądźmy też czujni, jeśli profil został założony niedawno.
- Uważajmy, jeśli nowy znajomy/znajoma po wymianie kilku wiadomości od razu prosi o prywatny telefon czy adres email.
- Jeśli ktoś szybko przechodzi do tematu pieniędzy, opowiada o swoich kłopotach finansowych, próbuje wzbudzić litość, zachowajmy ostrożność. A jeśli internetowa „miłość”, prosi o udostępnienie kodu BLIK, to już właściwie gwarancja oszustwa. Ponieważ kod przekazujemy dobrowolnie, a nie został nam wykradziony, bardzo trudno będzie udowodnić, że zostaliśmy zmanipulowani.
- Weźmy pod uwagę, że wszystko, co przesyłamy za pośrednictwem internetu, może z niego wyciec. Nie wysyłamy treści, których wykorzystanie przez osoby trzecie mogłoby nam zaszkodzić i służyć jako materiał do szantażu.
- Nie dajmy się namówić na zdalne czy bezpośrednie zawieranie formalności, np. inwestycję w kryptowaluty, podpisane umowy kredytowej. Oszuści proszą nawet o zameldowanie ich w mieszkaniu, a potem bezprawnie je zajmują. ©®

OSZUSTWA INWESTYCYJNE

Tak naciągają na kryptowaluty, obligacje czy akcje. W grę wchodzi tysiące złotych!

Małgorzata Stempinska

Coraz więcej osób daje się nabrać na tzw. oszustwa inwestycyjne. Kusi ich wizja szybkiego zarobku np. na akcjach gazociągów czy kryptowalutach. Zamiast zysków, tracą tysiące złotych.

Najczęściej oszuści tworzą fałszywe reklamy np. zachęcające do kupna udziałów w gazociągu czy akcji znanych firm. Osoba zainteresowana

wypełnia formularz kontaktowy. W krótkim czasie telefonicznie kontaktuje się z nią oszust, który prosi o zainstalowanie na komputerze oprogramowania będącego aplikacją inwestycyjną. W rzeczywistości jest to narzędzie do przejęcia danych do konta bankowego ofiary. Podobnie jest w przypadku fałszywych platform kryptowalut. Ofiary zakładają na nich konta, inwestują pieniądze, które przejmują naciągacze.

Dlatego też policjanci zalecają szczególną ostrożność przy inwestowaniu pieniędzy za pośrednictwem giełd internetowych, na rynkach kryptowalut czy podczas zakupu akcji różnych firm poprzez serwisy.

W jaki sposób można się chronić przed oszustwami inwestycyjnymi?

Jeśli chcemy zainwestować, a nie mamy doświadczenia, poszukajmy zaufanego doradcy finansowego, brokera lub maklera giełdowego, który pomoże podjąć pierwsze kroki.

Nie wierzymy natomiast reklamom, ogłoszeniom ani doradcom, którzy mówią o szybkim zysku bez ryzyka.

Jeśli otrzymamy od kogoś propozycję inwestycji, sprawdzimy, czy jest ona prawdziwa. Jeśli będziemy mieć jakiegokolwiek wątpliwości, zgłosimy sprawę do swojego banku lub na policję. Warto śledzić informacje zamieszczane przez Komisję Nadzoru Finansowego, gdzie można zapoznać się z listą stron firm i podmiotów, które są fałszywe.

Pamiętajmy też, by nie udostępniać nikomu danych do logowania w bankowości elektronicznej i mobilnej, haseł do konta. Nie powinno się także otwierać przesłanych lin-

ków, nie znając ich zawartości oraz instalować dodatkowych oprogramowań na urządzeniach, z których następuje logowanie do banku. Złazszcza jeśli wymaga tego reklamy „doradcy” inwestycyjni. Nie należy autoryzować przelewów, których sami nie wykonujemy. - Nie ufajmy ofertom mówiącym o dużych zyskach z zainwestowanych pieniędzy w krótkim czasie za pośrednictwem stron brokerskich czy osobom podającym się za doradców inwestycyjnych czy maklerów giełdowych - mówi nadkom. Lidia Kowalska z Zespołu Komunikacji Społecznej KMP w Bydgoszczy. ©®

POD PARAGRAFEM

HISTORIA

Oleg Gordijewski jako sowiecki szpieg niemal doskonały

Bożenna Piskala

Jako wysoki oficer KGB Oleg Gordijewski (1938-2025) przekazywał Brytyjczykom najbardziej poufne informacje. Po latach największy tajny agent swojego pokolenia uchylił nieco historię swej ucieczki na Zachód.

Ciepły lipcowy wieczór 1985 r. Mężczyzna w średnim wieku stoi na chodniku biegnącego w samym sercu Moskwy Prospektu Kutuzowskiego. W szarym garniturze i krawacie niczym nie wyróżnia się od innych. Może tylko jego torba za bardzo rzuca się w oczy. Widnieje na niej logo brytyjskiego supermarketu Safeway. Mężczyzna jest agentem – pułkownikiem KGB. Już od ponad dekady nieprzerwanie dostarcza Brytyjczykom tajne informacje z samego wnętrza radzieckiej machiny wywiadowczej.

Bez planu ucieczki

Fragment chodnika, gdzie stoi, nazywa się w żargonie szpiegowskim miejscem sygnalizacyjnym. Od lat dokładnie obserwuje je MI6, wiedząc, że kiedyś musi nadejść chwila działania. Plastikowa torba z napisem Safeway oznacza, że radziecka służba zidentyfikowała kreta w swoich szeregach. Teraz musi uciec.

W pewnym momencie obok przechodzi młodszy mężczyzna bez marynarki. Sądząc po ubraniu – cudzoziemiec. W jednej ręce ma zieloną torbę od Harrodsa, w drugiej – baton Mars. To oficer MI6 pracujący jako dyplomata w brytyjskiej ambasadzie w Moskwie. Stojący na chodniku mężczyzna wie: „Odebraliśmy sygnał, plan ucieczki wdrożony.”

W 2015 r., w wieku 77 lat, Oleg Antonowicz Gordijewski przypomniał w wywiadzie dla „Timesa” tę noc, gdy jego życie wisiało na plastikowej torbie Safeway i batonie Mars. „Gdyby plan ucieczki nie wypalił, musiałbym się poddać” – mówił „Timesowi”.

Antykomunista

Gordijewski był ideałem radzieckiego agenta. Niezwykle inteligentny i ambitny syn oficera KGB,



Po ukończeniu w 1962 r. MISM-u Gordijewski wstąpił do KGB. Pracował w centrali na Łubiance, a w styczniu 1966 r. wysłano go do Kopenhagi, gdzie miał kierować siatką wywiadowczą w Danii

świetny sportowiec i szczerze oddany członek Komsomolu. Po ukończeniu w 1963 r. studiów w moskiewskim Państwowym Instytucie Stosunków Międzynarodowych podążył śladem starszego brata i wstąpił do służb.

Jednak już od pierwszych dni w Gordijewskim tliła się isierka buntu. Zaczął szpiegować dla Brytyjczyków z powodu osobistej awersji do radzieckiego systemu. Był człowiekiem wykształconym, miłośnikiem klasycznej literatury i muzyki. Postrzegał radziecki reżim jako zbrodniczy.

Telefony do żony

Punkt zwrotny nastąpił w 1968 r., gdy radzieckie czołgi wtaczały się do Czechosłowacji. Wiedząc, że znajdująca się w holu ambasady radzieckiej budka telefoniczna ma podsłuch założony przez duński kontrwywiad (PET – Politiets Efterretningstjeneste) dzwonił do żony i wygłaszał tyrady skierowane prze-

ciw radzieckim władzom. W ten sposób wysyłał sygnał zachodniemu wywiadowi. Jednak na odpowiedź musiał czekać aż pięć lat. Zdążył wrócić do Moskwy, gdzie zaczął pracę w centrali KGB. Nie na długo – w 1972 r. znowu wysłano go do Kopenhagi. Tym razem jednak zajmował się „linią polityczną” KGB, czyli po prostu rekrutacją i prowadzeniem agentów.

Szpieg w akcji

PET, która ściśle współpracowała z MI6, wskazała go Brytyjczykom jako ewentualnego kandydata do zwerbowania. W 1973 r. ci wykonali pierwszy ruch. Na korcie do badmintonu, gdzie Gordijewski codziennie rano grywał, zjawił się niezapowiedziany brytyjski dyplomata. Zaczęło się subtelne i ciche uwodzenie. Dyplomata, czyli oficer MI6, przyznawał później, że nie był pewien, czy to on rekrutuje Rosjanina, czy odwrotnie. Ale przez następne trzy lata Rosjanin przekazał

• **Pamiętajcie o Biggersie** Zbliża się rocznica urodzin Earla Derra Biggersa (24 sierpnia 1884-5 kwietnia 1933) – amerykańskiego autora powieści o detektywie chińskiego pochodzenia Charliem Chanie, wzorowanym na policjancie z Honolulu – Changu Apanie.

Brytyjczykom mnóstwo informacji wywiadowczych.

W 1978 r. Gordijewski skończył pracę w stolicy Danii. W styczniu 1982 r. do Londynu nadeszło podanie o przyznanie wizy podpisane przez... Oleg Gordijewskiego, nowego doradcę ambasady radzieckiej w Wielkiej Brytanii. Miał mieszkać i szpiegować kraj, z którym związał się więzami lojalności. Oleg Gordijewski z rodziną przybył do Wielkiej Brytanii 28 czerwca 1982 r. Już kilka dni później – zgodnie z otrzymanymi instrukcjami – udał się do hotelu Holliday Inn przy Sloane Street.

Radzieckim agentem zajmowała się w MI6 bardzo wąska grupa wtajemniczonych. Co tydzień Gordijewski informował swoich kolegów – oficerów KGB, że udaje się na lunch, a po cichu jeździł do mieszkania w Bayswater. Po przekazaniu ukrywanych dokumentów i mikrofilmów odbywał intensywną odprawę z mówiącym po rosyjsku oficerem.

Kto jest kretem?

Cofnijmy się do owej nocy 1985 r., gdy Gordijewski, przebywając w Moskwie, bał się aresztowania. Jak miał być wtedy przerzucony na Zachód? Zaczniemy od tego, że Gordijewskiego nie zdradzili jego wrogowie w Moskwie, lecz przyjaciele. Przypadkowo. Od 1974 r. Amerykanom przekazywano wybrany przegląd najważniejszych informacji. Nic, co bezpośrednio mogłoby zdradzić tożsamość źródła, ale widocznie wystarczająco dużo, by CIA doszła do wniosku, że Brytyjczycy muszą mieć wysoko postawionego kreta w samym KGB.

W Langley wyjaśnienie sprawy zlecono szefowi kontrwywiadu wydziału CIA ds. ZSRR i wschodniej Europy Aldrichowi Amesowi. Ten szczegółowo przeanalizował każdy fragment otrzymywanych informacji i porównał z tym, co Amerykanie wiedzieli o znanych im oficerach KGB. Stopniowo zacieśniał krąg „podejrzanych”. W marcu był już pewien, że zidentyfikował właściwego człowieka – Oleg Gordijewskiego.

Poinformował przełożonych i nagle we wszystkich centralach szpie-

gowskich powstało zamieszanie. 16 maja 1985 r. Gordijewski otrzymał w Londynie pilną instrukcję z moskiewskiej centrali: „Aby potwierdzić waszą nominację jako rezydenta, proszę o pilny powrót do Moskwy”.

Operacja „Pimlico”

W tym momencie KGB wykonało krok, którego przesłanek nigdy dokładnie nie wyjaśniono – Gordijewskiego puszczono wolno. Zamiast kolejnych przesłuchań, tortur i w końcu egzekucji postanowiono tylko śledzić jego kroki. Był wolny, ale znajdował się pod 24-godzinnym nadzorem. Dlaczego? Jedynym wyjaśnieniem brzmi – posłużono się nim jako przynętą.

KGB wyraźnie miało nadzieję, że teraz będzie próbował kontaktować się z MI6. We wtorek 16 czerwca Gordijewski wypchał torbę z napisem Safeway pomietłymi gazetami. Po kontakcie z agentem brytyjskim na Prospekcie Kutuzowskim rozpoczęła się operacja „Pimlico”.

Kierunek: Leningrad

Moskiewska placówka MI6 przystąpiła do działania. Improvizowany plan przewidywał możliwość, że do Finlandii trzeba będzie bezpiecznie przewieźć nawet cztery osoby – Gordijewskiego, jego żonę orazich dwie córki. Mieli być ukryci w bagażnikach dwóch aut, kierowanych przez dwóch oficerów MI6. Do spotkania miało dojść w ściśle ograniczonej strefie granicznej, w której roilo się od radzieckich służb i policji. Powitanie w punkcie „X” było błyskawiczne. Zostali schowani do bagażników. Wręczono im butelki z wodą, plastikowe pojemniki, do którego mieli oddawać mocz i tabletki uspokajające.

Gordijewski wspominał, że podróż była koszmarem. Do jego uszu docierały głosy radzieckich celników. Auto ruszało i wielokrotnie stawało. Nikt niem mówił ani słowa. W pewnym momencie Gordijewski usłyszał muzykę – pierwsze takt poematu symfonicznego „Finlandia” Johana Sibeliusa niosły przesłanie: „Gordijewscy są już w Finlandii. Wolni”.

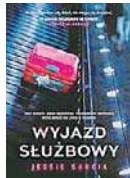
Niezbędnik czytelniczy



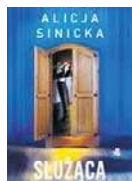
rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Josie Quinn ponownie w akcji
„Dotyk śmierci” to 12. tom serii kryminalnej o detektywce Josie Quinn autorstwa Lisy Regan. Tym razem śledcza wraca do pracy po traumatycznych przeżyciach i staje przed sprawą morderstw powiązanych z tragicznym wypadkiem szkolnego autobusu, w którym zginęły dzieci mieszkańców Denton.
Lisa Regan, „Dotyk śmierci”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2026, cena 49,90 zł



Naprawdę chcesz to zrobić? Dziś?
Zaczyna się tak: dwie nieznajome siedzą obok siebie w samolocie lecącym do Denver. Jasmine ucieka po przejściach od agresywnego partnera, dla Stephanie to kolejna nużąca i frustrująca podróż służbowa. Nie łączy ich nic poza podobnym marzeniem: pragną innego życia.
Jessie Garcia, „Wyjazd służbowy”, wyd. Otwarte, Kraków 2026, cena 54,99 zł



Nie ma powrotu do przeszłości
Julia, która zbiera pieniądze na założenie własnej firmy sprzątajacej, dostaje pracę u państwa Borewskich. Już podczas rozmowy kwalifikacyjnej Julia czuje się nieswojo w ich wypełnionym zabytkowymi meblami domu. Pierwszego dnia w nowej pracy dziewczyna odkrywa na piętrze tajemniczy pokój, a w nim szafę wypełnioną sukienkami służącej jak z poprzedniej epoki.
Alicja Sinicka, „Służąca”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Gdy nikt nie ma odwagi powiedzieć prawdy
Czarnowo, niewielka malownicza wieś na Kaszubach. Piętno lasów i jezior raj dla osób pragnących wyrwać się z miasta. Ola Nowak po-przysięgła sobie nigdy więcej tu nie wracać. Tutaj ją skrzywdzono. Ludzie wykorzystujący władzę, układy gwarantujące bezkarność – to z tych powodów od lat nikt nie ma odwagi wypowiedzieć prawdy na głos.
Piotr Borlik, „Złe miejsce na powrót”, wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Łysy tropi w zaułkach Wrocławia
Wrocław, mroczne lata 50. Edward Popielski Łysy tkwi w marazmie. Nikt już nie drży przed nim ze strachu jak dawniej. Nieoczekiwanie jednak pojawia się szansa na powrót. Miastem wstrząsa fala zbrodni – ofiary są wyławiane z wody – a u Popielskiego zjawia się ekscentryczny mężczyzna, oferując dziwne zlecenie...
Marek Krajewski, „Władca liczb”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,99 zł



Trzy zdesperowane matki na tropie...
Trzy najlepsze przyjaciółki od zawsze, Lindsey, Kendra i Dani, przeżywają koszmar każdego rodzica, gdy ich nastoletni synowie padają ofiarą tragicznego wypadku – jeden z nich ginie, drugi zapada w śpiączkę, a trzeci jest pogrążony w zbyt głębokiej traumie, by mówić. Matki rzucają się w wir desperackiego śledztwa...
Lucinda Berry, „Cena przyjaźni”, Wydawnictwo Folia, Poznań 2026, cena 52,90 zł

PITAWAL FUNERALNY

Wędrowki po śmierci. Losy zmarłych bywają równie ciekawe jak żywych

Grażyna Kuźnik

Nie wiadomo, kto leży w grobach Moliera, Krzysztofa Kolumba i Witkacego. W mogile kard. Richelieu spoczywa tylko głowa. Natomiast głowy pięknych kawalerów: hrabiego Annibala de Coconas oraz Bonifacego de La Mole, straconych za spisek antykrólewski – ich kochanki zatrzymały sobie na pamiątkę i trzymały na nocnych stolikach.

Najbardziej groteskowy los spotkał po śmierci 28-letniego Filipa I Pięknego, króla Kastylii. Jego nieszczęściem była obłędna miłość żony, słusznie zwanej Joanną Szaloną. Cierpiąca na brak równowagi psychicznej królowa była przekonana, że Filip żyje i nie pozwoliła złożyć ciała w trumnie.

Co gorsza, Joanna nareszcie była szczęśliwa. Filip przez cały czas był z nią, mogła go trzymać za rękę. Przerażony dwór patrzył, jak kazała martwego króla rozbierać do snu i układać w łóżu małżeńskim, a rano ubierać i sadowić obok niej. Ciało męża towarzyszyło królowej przez rok. W końcu udało się namówić nieszczęsną, żeby złożyła zwłoki w trumnie. Ale kaplicę, gdzie leżał, widziała z okien swojej sypialni.

Do dzisiaj nie ustalono, kto leży w grobie Witkacego na Pękowym Brzysku w Zakopanem. Rzekome ciało pisarza sprowadzono do Polski z ZSRR w 1988 r. Witkacy popełnił sa-



Pomnik nagrobny Armanda-Jeana du Plessis, kard. Richelieu (1585-1642) przedstawiający go konającego w ramionach Pobożności

mobójstwo w 1939 r. na Ukrainie i został pochowany we wsi Jeziory na Polesiu. Kiedy trumna przybyła w końcu do kraju, złożono ją w grobie jego matki. Sześć lat później speckomisja otworzyła trumnę i przekonała się, że zamiast Witkacego jest tam ciało nieznaney kobiety. Gdzie spoczywa pisarz, do dzisiaj nie wiadomo.

Nikt też nie wie, czy w trumnie francuskiego komediopisarza Moliera leży właśnie on. Nie ma raczej chętnych do sprawdzenia tego faktu, bo wiele wskazuje na to, że w Mauzoleum Moliera – Moliera nie ma. Kiedy pisarz zmarł, księża odmówili pochowania go w święconej ziemi i dopiero na rozkaz króla Ludwika XIV znaleźli mu kąt na cmentarzu, tam gdzie leżeli samobójcy.

Natomiast w grobowcu wszechwładnego niegdyś kardynała

Richelieu leży tylko jego głowa. I to cudem odnaleziona. Gdzie jest reszta? Podczas Rewolucji Francuskiej ludność Paryża wykopała kardynała z grobu i rozerwała zwłoki na strzępy. Ocalała jedynie głowa, którą pewien rzemieślnik schował za pazuchą. Zrobił na niej dobry interes, sprzedając za 50 franków. „Na rynku” głowa Richelieu pojawiła się dopiero prawie sto lat później.

Nie zaznała także spokoju kochana przez ludność Argentyny – Evita Peron. Żona argentyńskiego dyktatora była kilka razy wykradana z grobu, a jej trumnę skrywano w różnych miejscach. Ostatecznie trafiła do Włoch, stamtąd zabrano ją do Hiszpanii, dopiero po latach wróciła do Argentyny. Najpierw spoczęła obok męża, aż na cmentarzu Recoleta w Buenos Aires.

OBYCZAJE

Miecz katowski z Rastenburga

grab

W Muzeum im. Wojciecha Kętrzyńskiego na zamku w Kętrzynie, dawnym Rastenburgu, znajduje się niezwykle eksponat – tzw. miecz sądowy. Inaczej mówiąc – katowski.

Przypuszczalnie jest to miecz, który pochodzi ze zbiorów Ostpreußisches Provinzialmuseum w Królewcu. O przeznaczeniu miecza świadcza napisy wyryte na zbroczu: „WILT·V·D·I·C·H·D·E·R·S·T·R·A·F·E·E·N·T·Z·I·E·H·N”·„S·O·T·H·I·V·B·O·E·S·M·E·I·D·E·N·V·N·D·F·L·I·E·H·N” i można go przetłumaczyć tak: „Jeśli chcesz uniknąć kary wystrzegaj się zła”.

Miecz, później topór

Dawne kroniki Kętrzyna zawierają liczne wzmianki o przestępstwach popełnianych w mieście i karach, jakie



Historycy przypuszczają, że miecz z Rastenburga był własnością rodziny katowskiej Growert

spotykały ich sprawców. Najcięższą stosowaną w dawnym prawie karę śmierci zasądzano winnym morderstw, w tym także kobietom zabijającym dzieci. Taka kara spotkała także kobietę sądzoną za sodomitę.

Do wykonywania kary śmierci przez ścięcie używano miecza aż do początku XIX w., kiedy to miecz

zastąpiono toporem. Miejscem wykonywania wyroków była murowana szubienica wybudowana prawdopodobnie w XV w. i stojąca do 1820 r. na dzisiejszej Górze Poznańskiej.

Katfamilia Growertów

W dostępnych do dziś źródłach odnaleźć można znaleźć także rozproszone i nieliczne wzmianki o mistrzach katowskiego rzemiosła zatrudnianych przez władze miasta. W XVII stuleciu w Rastemborku pracowali kaci z rodziny Growert. Jeden z nich, Marcin Growert pełnił funkcję kata okręgu rastemborskiego w latach 1669-1685. Był on później, do 1697 r. nadwornym katem w Królewcu.

W Królewcu, jako kat miejski zatrudniony był także jego syn Gotfryd. Kolejny z Growertów – Lorenz był katem w Rastemborku w początku XVIII w. Być może zastąpił on niejakiego Müllera, zmarł w 1702 r.

SERIALOWO



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Mine dowie się od Ayfer, że Münnever – ta budząca w dziewczynce lęk oschła dama – jest jej babcią. Halil składa obietnicę, że nie spocznie i zrobi wszystko, by odnaleźć Pakize oraz jej starszą córkę. Burak próbuje udobruchać obrażoną Mine, która czuje się oszukana. Dziewczynka nie może pogodzić się z tym, że nikt wcześniej nie powiedział jej, że ma babcię. Yasemin tęskni za siostrą. W szpitalu Meltem ponownie krytykuje Yasemin za dopuszczenie do kradzieży leków. Burak jest coraz bardziej zirytowany zachowaniem współpracowników.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

List przyjaciela Lorenza z frontu przynosi wieści, które są jak miód na serce Cruz. Wynika z nich, że Manuela i Curro nie ma w rejestrze poległych. Lope nie może przeboleć, że Vera jest z Santosem. Simona z kolei jest zdruzgotana, że córka jej unika. Jest to dla niej bardzo bolesne. Romulo próbuje przekonać Catalinę do powrotu do pałacu. Do La Promesy przychodzi niespodziewany i niemiły widziany gość. Jana dostaje wreszcie list od Manuela.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Igor idzie z Julką do psychologa. Specjalista stwierdza, że Nowakówna potrzebuje pomocy psychiatry – prawdopodobnie ma zaburzenia osobowości! Nowak robi sobie wyrzuty, że nie dostrzegał problemów córki... Tymczasem ona szaleje na imprezie u Maćka – ostro ćpa i zachęca do tego innych! Leon jest w szoku i próbuje opanować nakręconą dziewczynę. Z kolei Juliusz nie zamierza pozwalać, by jakiś oszust skrzywdził Krystynę. Odnajduje żonę pacjenta. Kobieta pojawia się w szpitalu w chwili, gdy prof. Agier siedzi przy łóżku mężczyzny. Krystyna jest zdruzgotana – dała się oszukać... Prosi Ulę o usunięcie z jej telefonu aplikacji, przez którą go poznała. Zanim to zrobi, Hofferówna wyżywa się na Januszu i... dostaje odpowiedź! Co ciekawe – od Wojtka, który znalazł aplikację w laptopie ojca... Eliza i Jarek przychodzą na rozprawę sądu rodzinnego w sprawie opieki nad dziećmi. Kuratorka przekonuje ich, że będzie dobrze – ona wydała im możliwie najlepszą opinię... Po rozprawie małżonkowie idą do baru na Wspólnej – pojawiają się tam też Bruno i... Martyna! Kobieta ciepło wita Berga, co nie uchodzi uwadze Elizy. Wieczorem Bergowa prosi Agatę żeby dowiedziała się, kim dla jej męża jest Wrońska.

G. 20:25

Ranczo

TVP Polonia

Serial „Ranczo” podbił serca widzów w dużej mierze dzięki genialnie dobranej obsadzie. W szczególności na wyróżnienie zasługuje kreacja Katarzyny Żak, czyli serialowej Solejukowej. Aktorka w jednym z wywiadów zdradziła, że gdy pojawiła się w pełnej charakterystyce przed reżyserem, ten... kompletnie jej nie poznał! Ten sam zabieg zastosowano w jednym z odcinków. Mowa o epizodzie, gdy Szymek Solejuk wraca do domu po egzaminach. Czeką go uroczyste wręczenie dyplomu. Solejukowa bardzo chciałaby uroczystość zobaczyć, ale wstydzi się swojego zaniedbanego wyglądu. W sukurs przychodzą jej Lucy i Hadziukowa, która jest byłą kosmetyczką. Fundują jej taką przemianę, że kobiety nie poznaje całą wieś, a nawet własny mąż! Tak samo Jerry, który nie rozpoznaje w atrakcyjnej kobiecie zabiedzonej babiny z Wilkowyj.



G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Cihan dowie się, że jego ukochana Hancer jest w ciąży. To dopiero da mu do myślenia! Hancer jest w finansowym dołku. Z opresji ratuje ją Melih, który zdecyduje się pożyczyć jej swoje wszystkie oszczędności. Niestety – rozwiązując problem Hancer, zrobił problem Sinem. Bez pieniędzy na koncie Sinem nie może wynająć domu. Mukadder przeżywa katusze, ilekroć spojrzy na „wnuka”. Nie może znieść myśli, że okłamuje syna. Hancer przygotowuje się do wyjazdu.

G. 18:25

Akacyja 38

TVP 1

Trwa pogrzeb Jaime Aldaya. Ursula nie bierze w nim udziału. Wykorzystuje okazję, by jechać po Moisesa. Na drodze staje jej Carmen, którą Ursula godzi sztyletem. Ranną znajduje Samuel. Okazuje się, że Silvię porwał niejaki Blas, który niegdyś trafił przez nią do więzienia i pragnie zemsty. Dzięki Fabianie El Peña postanawia powiedzieć prawdę: Eva nie jest żoną Iníga, a Nacho jego synem. To sprawia, że Leonor wraca do niego. Niestety, Hindus umiera i Flora zostaje aresztowana.

REGION

Trzy dni muzyki, światowych gwiazd i festiwalowej energii

Opr. Redakcja

Podczelę pod Kołobrzegiem ponownie stanie się stolicą muzyki elektronicznej. W dniach 31 lipca – 2 sierpnia odbędzie się kolejna edycja Sunrise Festival, jednego z największych i najbardziej rozpoznawalnych festiwali muzyki elektronicznej w Europie Środkowo-Wschodniej.

Sunrise od ponad dwóch dekad buduje swoją markę jako wydarzenie wyznaczające trendy w muzyce elektronicznej. Tegoroczna odsłona zapowiada się jako jedna z najmocniejszych w historii. Organizatorzy przygotowali line-up obejmujący zarówno legendy sceny klubowej, jak i artystów, którzy obecnie wyznaczają kierunki rozwoju house’u, techno, trance’u i EDM. Na festiwalowych scenach pojawiają się między innymi Hardwell, Afrojack, Axwell b2b Sebastian Ingrosso, James Hype, R3HAB, HUGEL, Meduza, Paul van Dyk b2b Aly & Fila, Cosmic Gate, Scooter, MRAK, Anfisa Letyago, Nicole Moudaber, Chris Liebing, Stephan Bodzin, Reinier Zonneveld, HI-LO i Si-



Jednym z największych atutów Sunrise Festival pozostaje jego atmosfera.

gala. Tak różnorodny skład sprawia, że każdy z trzech dni festiwalu będzie miał własny muzyczny charakter – od melodyjnego house’u i komercyjnego EDM po cięższe odmiany techno i hard dance. Jednym z największych atutów Sunrise Festival pozostaje jego atmosfera. Ogromne sceny z widowiskową oprawą świetlną, efekty pirotechniczne, nowoczesne instalacje audiowizualne i koncerty trwające do świtu od lat tworzą klimat, który przyciąga zarówno stałych by-

walców, jak i osoby odwiedzające festiwal po raz pierwszy. Wielu uczestników podkreśla, że Sunrise to nie tylko koncerty, ale kilkudniowe doświadczenie łączące muzykę, wakacyjny wypoczynek i życie festiwalowe nad Bałtykiem. Organizatorzy przygotowali kilka scen tematycznych prezentujących różne gatunki muzyki elektronicznej, rozbudowane strefy gastronomiczne, pole namiotowe, strefy VIP oraz oficjalne imprezy towarzyszące. Dzięki lokalizacji w Podczelcu uczest-

nicy mogą połączyć festiwal z wypoczynkiem na plaży i korzystaniem z atrakcji Kołobrzegu. Sunrise Festival od dawna jest także ważnym wydarzeniem dla lokalnej gospodarki. W czasie imprezy hotele, apartamenty i pola namiotowe w Kołobrzegu oraz okolicznych miejscowościach notują bardzo wysokie obłożenie, a restauracje i lokale gastronomiczne przeżywają jeden z najlepszych weekendów sezonu. Do regionu przyjeżdżają goście z całej Polski oraz wielu krajów Europy.

POLICE

Letnie Kino Plenerowe rusza w powiecie polickim

JZilla

Powiat Policki zaprasza na bezpłatne kino pod chmurką. Wielki ekran zawita w różne zakątki powiatu – od plaży, przez nabrzeże, po lokalne miejsca spotkań mieszkańców.

W programie znalazły się seanse w wyjątkowych plenerowych lokalizacjach – na plaży, przy świetlicach, w parkach i miejscach spotkań lokalnych społeczności. Pierwszy pokaz odbędzie się



To okazja do wspólnego spędzenia czasu

1 sierpnia o godz. 20:30 w Grzecznicy. Widzowie zobaczą film „Jak zostać królem”.

SZCZECIN

Reni Jusis w Ogrodach Śródmieście

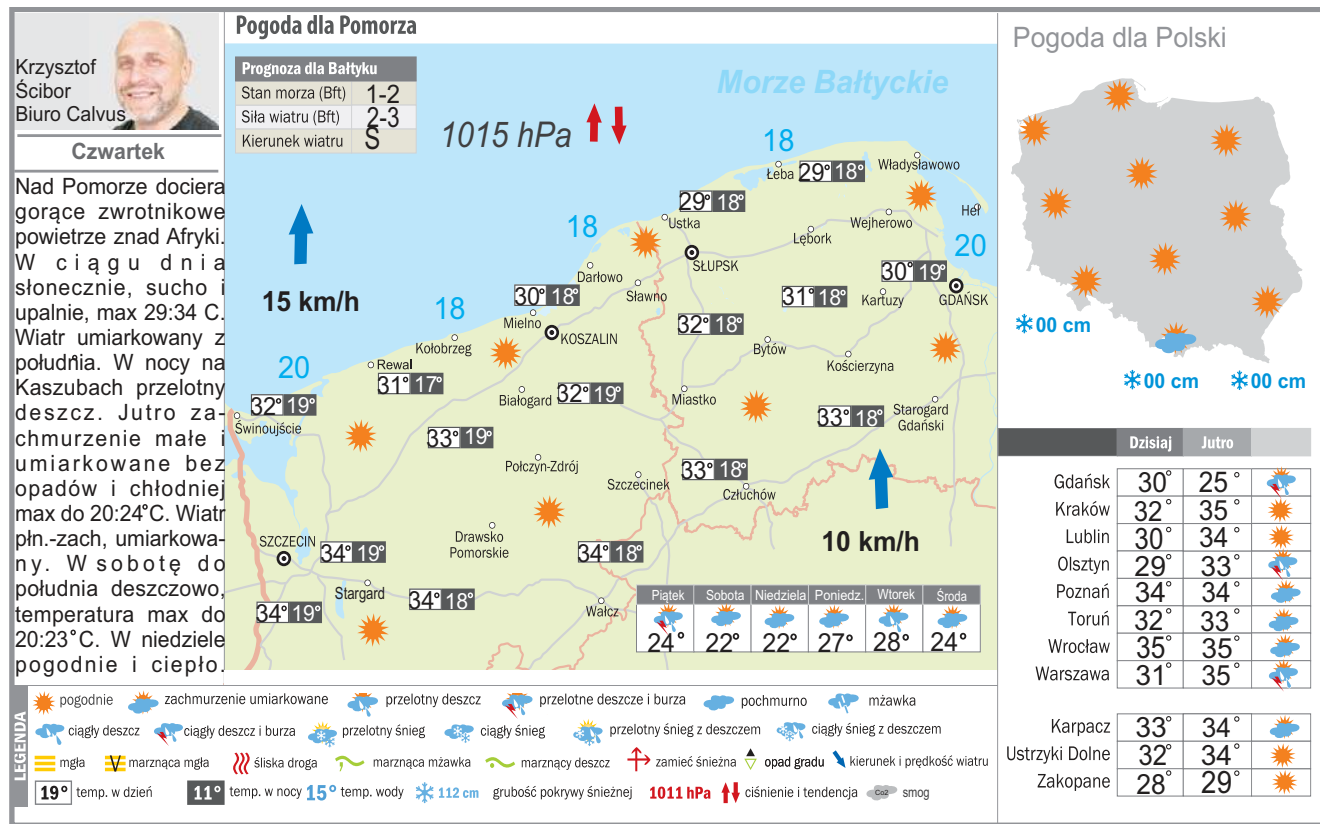
J Zilla

Artystka od lat należy do grona najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiej sceny muzycznej.

Jest wokalistką, autorką tekstów, kompozytorką i producentką muzyczną, a jej twórczość łączy pop, elektronikę,

dance, house, funk i soul. W dorobku ma liczne albumy studyjne, przeboje oraz nagrody Fryderyków. Koncert będzie okazją do spotkania z artystką znaną z wyrazistego stylu scenicznego, tanecznej energii i charakterystycznego brzmienia. Wydarzenie odbędzie się 31 lipca 2026 roku o godz. 20:00 w Ogrodach Śródmieście w Szczecinie.

POGODA



DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2-POKOJOWE Ip. 692-043-152.

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio, 508-436-420

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391

KRZYŻÓWKA NR 116

Poziomo:

- 3) mały bawół krętorogi z Celebesu,
6) ryba na wigilijnym stole,
11) macek leśnej zwierzyny,
12) hitlerowski obóz jeniecki dla podoficerów,
13) łąka leżąca w zakolu rzeki,
14) idealny kształt twarzy,
15) historyczna stolica Wołynia,
16) ulubieniec, oczko w głowie opiekuna,
17) bratnia dusza, towarzysz,
18) Spokojny lub Indyjski,
19) sułtanat na Bliskim Wschodzie,
21) wybierana w konkursie piękności,
23) niewielki potok, strumyk,
26) dęty instrument muzyczny,
27) produkt alkoholowej fermentacji cukrów,
30) tytuł piosenki Tadeusza Woźniaka,
31) długa wełna kóz angorskich,
34) Polka sprzed wieków,
38) dawna nazwa szkoły,
39) czasem nie warta za wyprawkę,
40) domena wróżek i magów,
41) tkanka tłuszczowa zwierząt,
42) wyuczony zawód Jana Himilbsbacha.

Pionowo:

- 1) przyrząd z igłą magnetyczną,
2) w piłce nożnej - środkowy obrońca,
3) dydaktyczna opowieść z morałem,
4) zatoka w zachodniej części wyspy Honsiu w Japonii,
5) amerykański prom kosmiczny,
6) dawny pojemnik na atrament,

1		2		3		4	5			6	7		8		9		10
11						12							13				
				14						15							
16						17							18				
				19	20					21		22					
23	24		25				26					27		28		29	
30																	
31		32		33								34	35		36		37
38												39					
40													41				
				42													

AUTOPROMOCJA 0210990363

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

94 340 11 14

- 7) gryzoń z Ameryki Południowej,
8) służy do impregnacji drewna,
9) Anna, jedna z sześciu żon Henryka VIII,
10) Jacek, polski poeta i prozaik,
20) skała na posągi i posadzki,
22) drapieżny kot z Afryki,
24) wysokie, stojące lustro,
25) zadawniony żal, pretensja,
28) grecki bohater spod Troi,
29) „... Magellana”, powieść Stanisława Lema,
31) surowy sok wytłaczany z owoców,
32) najwyższy dowódca wojsk w dawnej Polsce,
33) naczynie do parzenia herbaty,
35) płat blachy lub papieru,
36) niedochowanie wierności małżeńskiej,
37) znawca budowy organizmów.

ROZWIĄZANIE NR 115

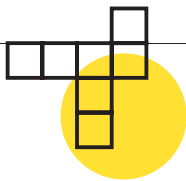
S	W	Z	L	O	T	A	R	Y	B	K	A	K	M
T	E	I	N	A	R	T	R	U	W	A	G	A	
A	E	S	A	B	A	U	D	I	A	R	S	R	
W	E	D	K	A	I	Y	M	N	I	S	Z	E	K
K	Z	D	T	A	R	L	A	K	G	U	E		
A	G	A	R	A	G	A	R	R	A	B	A	R	B
R	A	I	F	A	U	N	U	A	R				
S	Z	U	F	E	L	K	A	O	B	R	A	C	Z
Y	I	Z											
O	B	L	A	W	A								
L	U	O											
S	E	K	C	J	A								
T	A	S											
R	Y	S	I	K									
O	Z	O	B	L	A	T	Y	W	A	C	Z	A	N

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

dobry gust	wiązka zboża niska kanapa	sztuka układania kwiatów	polski Liaz	odrobina mebel z szufladami	wiosenny kwiat	wal-tornia	sprzęt lgi Świątek	krzew parkowy wojskowy bufet
ekran komputera				kutykula				
				mroźna pora roku		materiał opatrunkowy		
płynny miód				muzyka improwizowana			chlebowy napój	Bikini na Pacyfiku
włoski w ogródku	duchowny w cerkwi	wielki ssak morski	konnica, kawaleria	ciężki metal żelazstwo		waluta Mjanmy		
dawny taniec dworski						stary polski deser		
Barbara rzyńska				pole ze zbożem				
			domena Lucyfera		Buster, niemy komik			
pracownik kotłowni				imię Farrow, aktorki		duże pomieszczenie		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: TORNADO.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odkryjesz w sobie siłę do działania. Horoskop dzienny przypomina, że szczęście sprzyja odważnym.

Ryby (19.02 - 20.03)
Czasem warto odpuścić i zaufać intuicji. Horoskop na dziś wróży, że drobny gest może znaczyć bardzo wiele.

Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że otwartość i szczerowość będą Twoimi atutami.

Byk (20.04 - 20.05)
Ktoś bliski czeka na Twój uśmiech. Horoskop dzienny to wskazówka, by dać mu go bez wahania.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Pokaż światu na co Cię stać. Horoskop na dziś mówi, że duma i odwaga zaprowadzą Cię na sam szczyt.

Rak (22.06 - 22.07)
Zadbaj o porządek w głowie i wokół siebie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że spokój wewnętrzny da Ci siłę.

Lew (23.07 - 22.08)
Unikaj skrajności i słuchaj obu stron. Horoskop dzienny wróży, że dzisiejszy wybór wpłynie na przyszłe relacje.

Panna (23.08 - 22.09)
Horoskop na dziś mówi, że odwaga w emocjach pomoże Ci odzyskać kontrolę i spokój.

Waga (23.09 - 22.10)
Przygoda kusi - nie odmawiaj! Dziś każde „tak” otworzy nowy rozdział. Działaj zgodnie z sercem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Horoskop dzienny przypomina, że sukces smakuje lepiej, gdy możesz dzielić go z bliskimi.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysł z pozoru szalony może okazać się genialny. Horoskop to wskazówka, by działać bez lęku i z pasją!

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zaufaj przeczuciom. Horoskop na czwartek mówi, że miłość i sztuka będą Twoim schronieniem i inspiracją.

PIŁKA NOŻNA

GieKSa musi odrabiać, a Raków tylko dopełnić formalności

Jacek Czaplewski

Czy polskie drużyny przejdą w komplecie do III rundy eliminacji europejskich pucharów? Odpowiedź poznamy wieczorem po meczach Ligi Konferencji. GKS Katowice musi odrobić straty z MSK Żyliną, a Raków Częstochowa powalczy o utrzymanie zaliczki z maltańską Vallettą FC.

Katowiczanie w ubiegły czwartek po dość słabym występie przegrali z Żyliną 1:2. Teraz przyjdzie im walczyć nie tylko z rywalem, ale i z upałami. O godzinie 20.30, gdy wybrzmi pierwszy gwizdek, termometry mają wskazywać około 30 stopni Celsjusza. Transmisję ponownie obejrzymy na ogólnodostępnym kanale TVP Sport z komentarzem Jacka Laskowskiego i Roberta Podolińskiego.

Fani liczą na odwrócenie wyniku. Do wczoraj sprzedano ponad 12 tysięcy biletów. Zespół wierzy w powiedzenie, że do trzech razy sztuka,



FOT. DAVID WYGAS

Raków wygrał pierwszy mecz w Częstochowie z Vallettą FC 3:1

pierwsze dwa mecze sezonu (oba wyjazdowe) przegrał bowiem 1:2. – Zeszły sezon zakończył się dla nas spektakularnie. Dziś jest trochę smutno, ale wszystko przed nami. Liczymy na odrobienie strat z Żyliną – mówił w niedzielę po spotkaniu z Wisłą Kraków trener katowiczian Rafał Górak.

Jeżeli GieKSie uda się awansować, to w kolejnej rundzie zagra najprawdopodobniej z izraelskim Hapoelem Tel Awiw, który prowadzi w dwumeczu z bułgarskim Łudogorcem Razgrad 2:0.

Kolejnym przeciwnikiem Rakowa ma być z kolei przegrany pary szwedzko-belgijskiej z Ligi Europy: Hammarby lub Anderlecht (w pierwszym meczu padł remis 1:1). Zespół Dawida Krocza, który liże rany po ligowej porażce z Wisłą Płock, najpierw musi jednak skupić się na utrzymaniu przewagi z ul. Limanowskiego, gdzie wygrał 3:1.

Wbrew pozorom nie zanoszą się na spacer. Maltańczycy z Valletty FC potrafili tydzień temu objąć prowadzenie w 23 minucie i utrzymać je aż do 53. minuty. Wyjazdowy rewanż rozpocznie się o godzinie 19.30. Do gry jest już gotowy stoper Stratos Svarnas, narzekający ostatnio na drobny uraz. Z powodu tego meczu czeka nas historyczny moment, ponieważ pierwszy raz transmisję przeprowadzi Telewizja Republika.

PIŁKA NOŻNA

Rekord Jagiellonii, hit Wieczystej – znaczące transfery w ekstraklasie

Jacek Czaplewski

Do ofensywy przeszła Jagiellonia Białystok, bijąc swój rekord. Kolejnego byłego reprezentanta Polski ściga z kolei beniaminek PKO BP Ekstraklasy – Wieczysta Kraków.

Wieczysta od lat specjalizuje się w namawianiu znanych piłkarzy. Już na okręgowkę sprowadziła Sławomira Peszkę, pełniącego obecnie funkcję wiceprezesa odpowiedzialnego za kształt kadry. Potem miała w kadrze Michała Pazdana czy Jacka Góralskiego. Teraz oprócz sówitej pensji może zaoferować także grę na najwyższym szczeblu rozgrywek. Po sześciu latach spędzonych we Francji, Włoszech i Turcji właśnie za sprawą krakowskiej drużyny do Polski wróci 6-krotny reprezentant kraju Mateusz Wieteska. 29-latek utworzy duet stoperów z Chorwatem Antonio Miliciem, którego sprowadzono z Lecha Poznań.

Nieoczekiwanie największą burzę w środowisku wywołał zaś trans-

fer Darko Churlinova. Widzew Łódź obwinia Macedończyka i Pogoń Szczecin o brak klasy, bo to u niego jeszcze w sobotę przebywał na testach, po czym pod osłoną nocy odjechał z opłaconego hotelu, by związać się z ligowym rywalem. – Kolacja nie oznacza ślubu – odpowiedział obrazowo prezes Portowców Alex Haditaghi, ale niesmak pozostał. Tymczasem Jagiellonia Białystok bez specjalnego rozgłosu wydała rekordowe w swoim przypadku 850 tysięcy euro na Andersa Klynge. Duńczyk z norweskiego Bodo/Glimt będzie odpowiedzialny w niej za rozgrywanie. W ubiegłym sezonie zaliczył kilka symbolicznych występów w Lidze Mistrzów.

Ciekawie dzieje się również na zapleczu ekstraklasy. Lechia Gdańsk poinformowała o uregulowaniu zaległości, przez które ciążył na niej zakaz transferowy. Trwa teraz walka z czasem, by na piątkowy mecz przeciwko Warcie Poznań udało się zarejestrować i wystawić w składzie trzech piłkarzy pozyskanych w letnim okienku.

PATRONAT NASZEMIASTO.PL

0011559560

Wielkie kolarstwo znów w Polsce! **LANGTEAM** 3 sierpnia ruszy 83. Tour de Pologne UCI WorldTour

W dniach 3-9 sierpnia światowa elita ponownie przyjedzie do Polski, gdzie odbędzie się 83. Tour de Pologne UCI WorldTour. Tegoroczna edycja wyścigu będzie wyjątkowa i zostanie rozegrana pod hasłem „Północ-Południe”. Zmagania rozpoczną się w Gdyni, a zakończą pod Kopalnią Soli „Wieliczka” po 7 wymagających dniach! Do Polski zawitają najlepsze drużyny UCI WorldTour, a na szosie powalczą także Biało-Czerwoni. Łącznie kolarze elity przejadą ponad 1100 kilometrów!

Jak co roku, w sierpniu oczy kibiców kolarstwa z całego świata będą zwrócone na Polskę, gdzie zostanie roze-

grany 83. Tour de Pologne UCI WorldTour. Za sprawą swojej rangi, impreza przyciągnie czołowe drużyny i gwiazdy światowego peletonu. Na wstępnej liście startowej znaleźli się między innymi Joao Almeida, Paul Magnier, Olav Kooij i najlepszy polski kolarz Michał Kwiatkowski.

Hasło tegorocznej trasy wyścigu to „Północ-Południe” – w taki sposób będzie przebiegała trasa sierpniowych zmagani. Rywalizacja rozpocznie się w Gdyni, świętującej w tym roku swoje 100-lecie, skąd zawodnicy udadzą się po ponad 230-kilometrowej trasie w stronę Koszalina. Tam poznamy pierwszego etapowego zwy-

cięcę i lidera Klasyfikacji Generalnej ORLEN.

Kolejnego dnia peleton przejdzie dynamiczny etap z nadmorskich Międzyzdrojów do Szczecina, a nazajutrz zawodników czeka przeprawa z Gorzowa Wielkopolskiego do Zielonej Góry. Czwarty etap Tour de Pologne poprowadzi po szosach Dolnego Śląska z Żagania do Karpacza, gdzie zawodnicy zafiniszą na kultowym Orlinku, pamiętającym triumfy gwiazd kolarstwa, w tym Alberto Contadora czy Mateja Mohoriča.

Odcinek z metą w Karpaczu będzie pierwszym aktem górskiego tryptyku, przygotowanego przez organizato-

rów. Piąty etap poprowadzi bowiem z Opola pod Kocierz Resort i zakończy się wymagającym podjazdem, a „królewski” etap odbędzie się w Bukowinie Tatrzańskiej i BUKOVINA Resort. Na ledwie 126-kilometrowej trasie, zawodnicy pokonają aż 6 Premii Górskich PZU, włącznie ze stromą Ścianą BUKOVINA. To wyzwanie dla rasowych górali, a zwycięzca etapu dotoczy do prestiżowego grona triumfatorów z Bukowiny Tatrzańskiej, w którym znajdują się między innymi Remco Evenepoel, Joao Almeida, Simon Yates czy Rafał Majka.

Rywalizacja w 83. Tour de Pologne – podobnie jak przed rokiem – zakończy się 9 sier-

nia etapem indywidualnej jazdy na czas pod Kopalnią Soli „Wieliczka”. Tam poznamy triumfatorów Klasyfikacji Generalnej ORLEN, Klasyfikacji Punktowej Lang Team, Klasyfikacji Górskiej PZU, Klasyfikacji Najaktywniejszy Zawodnik LOTTO i Klasyfikacji Drużynowej Decathlon.

Zmagania najlepszych drużyn świata będzie można oglądać za pośrednictwem transmisji ze wszystkich etapów, realizowanej przez Telewizję Polską, a dostępnej także na antenach Eurosportu i na platformie streamingowej HBO Max. Dzięki temu sygnał z wyścigu dotrze nie tylko do polskich kibiców, ale także do fanów kolar-

stwa z 65 krajów, promując tym samym Polskę na arenie międzynarodowej.

Tour de Pologne to nie tylko zawodowe ściganie, ale także imprezy towarzyszące. W sobotę, 8 sierpnia w Bukowinie Tatrzańskiej i okolicach rozegrany zostanie ORLEN Tour de Pologne Amatorów – Memoriał Ryszarda Szurkowskiego, a w dniach 3-5 sierpnia najmłodszy adept kolarstwa z kategorii wiekowych Żak oraz Młodzik będą walczyć w Tour de Pologne Junior – Memoriale Mariana Więckowskiego o zwycięstwa etapowe oraz wygraną w Klasyfikacji Generalnej ORLEN – Sponsora Głównego Tour de Pologne Junior.

83.Tour de Pologne

03.08 GDYNIA – KOSZALIN

04.08 MIĘDZYZDRÓJE – SZCZECIN

05.08 GORZÓW WIELKOPOLSKI – ZIELONA GÓRA

06.08 ŻAGAŃ – KARPACZ

07.08 OPOLE – KOCIERZ RESORT

08.08 BUKOVINA RESORT – BUKOVINA TATRZAŃSKA

09.08 KOPALNIA SOLI „WIELICZKA”

TVP 1

TVP SPORT

100 LAT POLSKIEGO RADIA

onet

SPORTOWY

CINEMA CITY

nasze miasto.pl

CITYBOARD

EUROSPORT

SOUDAL

eprasa.pl 650ba2a2ae

SPORT

Klub Energa Czarni Słupsk otrzymał licencję na grę w Polskiej Lidze Koszykówki w sezonie 2026/2027

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Kamil Glik: Zostałem, ponieważ chciałbym jeszcze przeżyć derby

Jacek Żukowski

Kamil Glik zaczął swój ostatni sezon w ekstraklasie. Przed rozgrywkami przedłużył swój kontrakt, który będzie obowiązywał jeszcze przez rok.

Co stało u podstaw takiej decyzji? - Doszło do porozumienia, obydwie strony były tu ważne - mówi Kamil Glik. - Bardzo mi zależało, by pograć w piłkę, wróciłem po ciężkiej kontuzji, czułem, że mogę zagrać jeszcze jeden sezon. Czasu już nie cofnę, a gdybym skończył po ostatnim sezonie, to mógłbym mieć niedosyt. Dałem więc sobie rok, by sobie w głowie wszystko poukładać i zakończyć fajnym akcentem. Kocham piłkę, żyję nią 24 godziny na dobę. Przejść rehabilitację po zerwanym więzadle nie jest to najłatwiejsze, a udało się. Kwestie finansowe były na 3, 4 czy 5 miejscu, mówiłem dyrektorom, że to co proponują, to przyjmę, nie jest to dla mnie ważne, in blanco popiszę. Chcę, by zakończenie kariery piłkarskiej przebiegało spokojnie, bym nie miał na koniec kariery niedosytu, że mogłem sobie jeszcze rok dać. Od listopada zeszłego roku kontuzje mnie omijają, jestem dla drużyny, wszystko jest OK. Dlaczego więc obie nie dać szansy, by jeszcze pograć?

Nie wiemy jeszcze, co będzie robił po zakończeniu kariery.

- To pytanie do władz klubu - mówi. - Bardzo mocno interesuję się piłką, oglądam to, co jest do obejrzenia, od polskiej II ligi, przez ekstraklasę, po ligi zagraniczne. Chciałbym zostać przy piłce. Może nie od razu po sezonie, dam sobie miesiąc miodowy, będę chciał przeznaczyć czas dla rodziny i dobrze odpocząć. Ale chcę do piłki wrócić. Miałem teraz zapytanie z jednego z zagranicznych klubów o moją sytuację jako piłkarza. Jeden z dyrektorów chciał mnie uczynić swoją prawą ręką. Odmówiłem, dając sobie jeszcze rok. Rok szybko minie... Rozmawiam z prezesem Colakiem, mamy niezły kontakt, a co będzie w maju, to zobaczymy.

Obrońca zdaje sobie sprawę ze statusu, jaki ma w zespole. - Jestem zdrowy od prawie roku, przepraco-



Kamil Glik zagrał w Cracovii tylko 24 mecze w ekstraklasie, szyki pokrzyżowała mu kontuzja

wałem cały okres przygotowawczy - zauważa. - To trener będzie decydował, kto gra. Nie ma zawodnika na świecie, który ogląda mecz z poziomu ławki rezerwowych i jest zadowolony, każdy chce grać, także ja. Wiadomo, że jestem do uzupełnienia składu, to nie jest dla mnie łatwe, bo przez całą karierę byłem ważnym, podstawowym zawodnikiem. Potrzebowałem czasu, by sobie to poukładać, nie jest to dla mnie łatwe, ale akceptuję to. Zdaję sobie sprawę, że trener ma na dziś inne wybory. A ile będzie tych szans? - zobaczymy.

Glik debiutował w ekstraklasie w 2008 roku. Jak od tego czasu zmieniła się piłkarska szatnia?

- Wtedy młody wchodząc do szatni mówił „dzień dobry”, dziś różnie to jest. Dzisiaj szatnie są bardziej międzynarodowe, dawniej praktycznie złożone były tylko z polskich zawodników. Teraz komunikacja jest inna, wszystko się zmieniło, mental młodych zawodników jest inny, są inne pieniądze dla młodych niż za moich czasów. Nie wiem, czy teraz piłkarz ma łatwiej? Jest nowa generacja, jest może trudniej, bo są media społecznościowe.

W minionym sezonie doświadczonego defensor mógł z bliska obserwować, jak rośnie Oskar Wójcik. Za-

szczył na zagraniczny transfer i wyjechał do Werderu Brema. Jak sobie tam poradził?

- Oskar pokazał, że ma warunki, obu mu zdrowie dopisało - troszczy się o niego starszy kolega. - Miał ciężką kontuzję w młodym wieku, ale jest OK, ma wszystko, by być zawodnikiem wysokiej klasy: twardo stąpa, przynajmniej na razie, po ziemi, ma dobrze poukładane w głowie, poradzi sobie w Niemczech. Oskar ma wszystkie techniczne predyspozycje, by być pewnym obrońcą, jest kontaktowy, ma wszystko w swoich rękach. Potrzeba też odrobinę szczęścia. Ja pierwsze pół roku w Palermo nie grałem i poszedłem na wypożyczenie do Bari. Trafiłem na trenera Venture, który wychował m.in. Bonucciego, mam nadzieję, że Oskarowi tego szczęścia nie zabraknie.

Glik nie pożegnał się jeszcze z reprezentacją Polski. Czy pożegnanie jest planowane?

- Nie miałem sygnałów ani od Łukasza Wachowskiego, ani od Cezarego Kuleszy, czekam, mam czas do czerwca - mówi. - Jeszcze jest kilka zgrupowań, ciężko, bym sam dzwonił i się prosił o pożegnanie, ale na dzisiaj nie było tego tematu. Jestem czynnym piłkarzem, otwartym na propozycje.

Stoper Cracovii zawsze słyszał z tego, że jest charakternym piłkarzem. Te cechy przydały się w niedawnym meczu z Sevillą, gdy dochodziło do przepychanek między zespołami. Glik aktywnie wspierał kolegów. - Zawsze, w każdej drużynie, czy to reprezentacja Polski czy drużyna klubowa, idę w ciemno za kolegów - mówi. - Takie mecze też są ważne, jak te ligowe. W każdym treningu, grze wewnętrznej, chcę wygrywać. W pewnych momentach pokazaliśmy, że drużyna jest z sobą zżyta, jeden idzie za drugiego, to dobry sygnał przed rozpoczęciem tego sezonu.

Piłkarz nie odpowiada wprost na co stać Cracovię w tym sezonie.

- Chciałbym, byśmy podchodzili do meczów z tygodnia na tydzień - mówi pragmatycznie. - Do każdego meczu z osobna. A jak będzie 4-5 kolejek do końca, to wtedy będzie można mówić, o co walczymy. Może nie byliśmy w zeszłym sezonie gotowi na presję, jaką sami na siebie nałożyliśmy. Teraz ważne, by się dobrze przygotować i w okolicach marca-kwietnia zobaczyć, czy można górę zaatakować.

A kto jest faworytem ligi? - Liga będzie ciekawa, awansowały trzy bardzo mocne zespoły, liga będzie wyrównana - mówi Glik. - Choć

Lech przewyższa na ten moment wszystkich, ma ciekawą ławkę rezerwowych, widzę tylko Lecha. Niektóre zespoły zainwestowały, ale inwestycje nie zawsze idą w parze z dobrą drużyną.

Zawodnik wypowiedział się też o zbliżających się derbach Krakowa.

- Nie ukrywam, że zależało mi na tym, by derby przeżyć, bo będąc tu cztery sezony i nie przeżyć derbów to byłby niedosyt - opowiada. - Dla Krakowa to jest dobre, dla polskiej piłki też, derby zawsze były wielkim wydarzeniem, to fajna sprawa.

W swojej karierze miał wielu trenerów. O obecnym mówi tak: - Wiadac, że jest przygotowany pod względem taktycznym, dobrze się czuje, przedstawia to, co chcemy grać, jak się zachowywać. Czuje, że jest racjonalny, nie jest impulsywny, dużo widzi, choć nie do końca dużo mówi. Buduje teraz drużynę po swojemu, a nie przejmuję po kimś. Szatnia odbiera trenera bardzo dobrze, zrobił robotę w ciężkim momencie. Ma teraz wizję, zmienił system. Z każdym trenerem miałem dobre relacje, nie miałem konfliktów, byłem w wielu klubach kapitanem.

Co dała Glikowi zagraniczna kariera? - Byłem 13 lat we Włoszech i we Francji od 2013 r do 2023 minęło sporo czasu - mówi. - Urodziła mi się dwójka dzieci, jedno we Włoszech, jedno we Francji. Wyjeżdżałem tak jak teraz Oskar Wójcik - jako nieopierzony zawodnik, a wróciłem jako doświadczony gracz z wieloma meczami. Wróciłem, bo bardzo tego chciałem. Nie wyobrażam sobie życia w innym miejscu niż Polska.

Niedawny finał MŚ oglądał jako kibic, ale nie kibicował żadnej z reprezentacji. - Oglądałem ten mecz jako kibic, ale nie jestem fanem ani jednej ani drugiej reprezentacji - mówi szczerze. - Oglądałem mecze dla funu, ale cieszę się jedynie ze zwycięstw naszej reprezentacji. Hiszpania grała najlepiej, zasłużenie wygrała.

Glik pochodzi z Jastrzębia, w którym sport podupada. - Miałem kontakt z ludźmi z Jastrzębia - mówi. - To ciężki temat, jest dużo rzeczy politycznych. Zespół piłkarski startuje od B-klasy, serce trochę krwawi, bo to moje miasto, w którym się wychowałem, przykra sytuacja. ©©